

epoche: вся Россия ждет съ нетерпѣніемъ вѣсти о крестьянскомъ дѣлѣ.

Мы, съ своей стороны, поспѣшили освѣдомиться о настоящемъ положеніи крестьянскаго вопроса, и узнали, изъ достовернаго источника, что это многознаменательное для всей Россіи дѣло приводится къ окончанію. На это важное народное дѣло потребовались продолжительныя ежедневныя обсуждения въ высшихъ государственныхъ установленіяхъ. Обсужденія эти приближаются къ концу, и можно надѣяться, что въ седьмой годъ царствования АЛЕКСАНДРА II, въ предстоящіе дни молитвы и поста, свершится давно ожидаемое народное событіе.

(См. н.ч.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE. POGLĄD OGÓLNY.

Przyszłość stolicy św. najsilniej zajmuje umysły. Już dzisiaj w tém olbrzymim pytaniu wszystkie strony wypowiedziały swe zdanie, rozstrzygnięto je pod wszystkimi względami, a jednak świat waha się i lęka wrzecz ostatniego słowa. Napoleon III, słusznie lub niesłusznie przewidując, że państwo kościelne pochwycone zostanie tymże samym wirum swobody, który w r. 1849 pochwycił Włochy w swe potężne skrzydła, nazajutrz po bitwie Solferińskiej pisał do Ojca św. zaklinając go, aby poddanym swoim nadał obywatelskie swobody. Ten list, o którego istnieniu ledwie w pół roku później Europa powzięła wiadomość, jest pierwszą sprężyną wszystkiego, co później nastąpiło. Wielu twierdzi, że gdyby Pius IX dołączył swojego świeckiego panowania oddał wówczas w ręce Napoleona, gdyby zażądał, aby sam cesarz Francuzów konstytucję dla państwa kościelnego napisał, gdyby całym urokiem swą ówczesną w Włoszech chwałę, całą potęgą swojej siły zbrojnej, wprowadzenie i dobrowolne lub przymusowe przyjęcie rzeszonej konstytucji przez ludność krajów kościelnych był zapewnił, stolica św. dotąd posiadała by całą rozciągłość swego dziedzictwa; ludność zaś, szanując wolę cesarza lub lękając się jego zemsty, zachowałyby się w milczeniu, przestając na udzielonych sobie swobodach. Inni przeciwnie sądzą. Podług nich, idea jednoci, silniejsza jest nawet w sercach prawdziwych Włochów nad miłość swobody. Pierwszą poczytują za najżywniejszy warunek narodowego istnienia; drugą za dobro wprowadzenie wielkie, ale podrzędne; że nawet po milejącem przyjęciu konstytucji, spokojność długo trwać by nie mogła, że wkrótce wynurzyłyby się tysiączne przyczyny niechęci, które, nurtując ciało nowego, konstytucyjnego państwa, wywołały by zgnębne wstrząśnienia. Po nadaniu bowiem przez Ojca św. tej rzekomo papieskiej, a w istocie Napoleońskiej konstytucji i po zaprowadzeniu jej w kraju, wnet powstałyby zaklęte potęgi ludowe i wystąpiłyby z so-

ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЬ, вслѣдствіе пред- овленія министра финансовъ, въ комитетъ гг. министровъ и до положенію онаго, въ 28-день декабря 1860 г. высочайше повелѣть изволилъ: въ видѣ временной мѣры, впредь до окончательнаго разсмотрѣнія составляемаго въ министерствѣ финансовъ проекта новаго торговаго устава, постановитъ правиломъ, что купцы 1-й и 2-й гильдіи, перешедшіе въ третью гильдію, или вовсе выбывшіе изъ купечества, пользующіеся предоставленнымъ ст. 95 уст. торг. т. XI правомъ на полученіе изъ за границы товаровъ, съ платою обыкновенной таможенной пошлины, не дадутъ шести мѣсяцевъ, со времени выбытія изъ означенныхъ гильдіи, и затѣмъ съ теми товарами, кои будутъ привезены на ихъ имя, послѣ сего ерова, поступать согласно съ 94 ст. того же тома.

z niecierpliwością oczekuje wieści o sprawie włosciańskiej.

My ze swej strony pospieszyliśmy poinformować się o obecnym stanie kwestji włosciańskiej, i dowiedzieliśmy się, z pewnego źródła, że ta sprawa największego znaczenia dla Rosji całej, zbliża się już ku końcowi. Ta ważna sprawa narodowa, długich codziennych obrad w wyższych ustanowieniach państwa potrzebowała. Owoż te obrady już się mają ku końcowi, i można mieć nadzieję, że w siódmym roku panowania ALEKSANDRA II, w następujących dniach modłów i postu spełni się dawno oczekiwany wypadek narodowy.

(Pszcz. Pól.)

CESARZ JEGO MOŚĆ, w skutek przełożenia ministra skarbu komitetowi pp. ministrów i po nastawieniu jego postanowieniu, w dniu 28-m grudnia 1860 roku Najwyżej rozkazać raczył: w kształcie środka czasowego, oddać aż do ostatecznego rozpatrzenia układającego się w ministerstwie skarbu projektu nowej ustawy handlowej, postanowić za prawidło, iż kupcy 1-jej i 2-jej gildji, którzy następnie zapisali się do gildji trzeciej, albo całkiem ze stanu kupieckiego wystąpiłi, korzystając z nadanego im artykułem 59 ust. handl. t. XI prawa do otrzymywania z zagranicy towarów, za opłatą zwyczajnego cla celnego, nie dłużej niż sześć miesięcy od czasu ich wystąpienia z rzeszonej gild, poczem z towarami, które pod ich adresem przywiezione będą po tym terminie, postępować stosownie do 94 artykułu tegoż tomu.

ba do zaciętej walki. Wierzyć, że duchowieństwo od wieków przywykłe do rządu krajem, spoglądałoby bez żalu na przejście władzy z rąk jego do rąk zawiadowców świeckich; wierzyć, że ministrów konstytucyjnych, że prefektów departamentowych, że sędziów i urzędy świeckie oceniałoby z pobłażaniem i wyrozumiałością, byłoby to zapoznawać przyrodzenie serca ludzkiego. Wkrótce zatargi między zwolennikami nowego i dawnego rządu wybuchłyby z taką gwałtownością, iż nawet cała powaga Ojca św. okazałaby się bezsilną do ich poskromienia. Urzędy konstytucyjne, mając przeciw sobie rozszalony stan duchowny, znajdowałyby na każdym kroku nieprzełamane zawady we wprowadzeniu nowych ustanowien; gmin wszędzie skłony do nagany zwierzchności, znajdując swe skargi stwierdzone szanowaną powagą swych duchownych ojców, rost by w zniechęceniu i z początku krnąbrny, wkrótce wystąpiłoby do jawnego oporu, a nakoniec być może, że idąc nieraz w dziejach zapisanym przykładem, w chwili obłądki, błagałby papieża o przywrócenie dawnego porządku rzeczy. Lecz gdyby nawet, co jest niepodobna, duchowieństwo najcierpliwiej i najprzekładniej zniósł upokorzenie wyzucia siebie z dotychczas posiadanej władzy, postępek zaś idei Włoch jednolitych szerzył się omijając obręby kościelnego państwa, duch jego nie przestawałby silnie wsiąkać w serca poddanych papieskich i podniecać je do nowych pragnień. Nado z mocy nadanej konstytucji, Ojciec św. nie mógłby, tak dla osobistego bezpieczeństwa, jak dla utrzymania porządku w kraju, mieć innego wojska, prócz krajowego, zaciąganego podług przepisów konskrypcji. Po jakiej stronie stanęłyby te półki w razie wewnętrznych rozruchów? Najpodobniej do prawdy, że wznowiłyby się zdarzenia 1849 r. i namiestnik Chrystusowy znowu w nieciecze musiałby szukać ocalenia godności swojej i życia. Trudności położenia byłyby tak zwiklane, że żadna siła ludzka poddałaby jej nie mogła; tylko oręż francuzki utrzymał w poszanowaniu napisaną przez cesarza Napoleona konstytucję byłby w stanie, ależ wo-

wczas, po zaprowadzeniu rzeszonej konstytucji, pobyt wojska francuzkiego w państwie rzymskiem byłby niepodobnym; Anglja, a nawet inne mocarstwa nigdy by się na to nie zgodziły, oddalenie się zaś jego byłoby hasłem zatargów i nieładu. Położenie Ojca św. byłoby okropne; stan społeczny państw kościelnych przedstawiałby obraz posępniejszy jeszcze nad ten, który Francję straszyl i zasmucał po powrocie starszej dzielnicy Burbonów. Wszli z nimi do długo niewidzianej ojczyzny emigranci francuzcy, a komuż nie wiadomo, ile ludzie osobicie zaci, najmocniej do króla, nadawcy konstytucji, przywiązani, lecz w innych wyobrażeniach zrosli, goryczy i zawodów ukoronowanemu starcowi w ostatnich dniach dogasającego życia zgotowali. Coś podobnego musiałoby niezbędnie i w Rzymie mieć miejsce, gdzie równość obywatelska, ten węgielny kamień konstytucji, w żaden sposób za szepczyć się nie dała. Tak więc, co Napoleon za arkę przymierza poczytywał, byłoby kąkolem niezgody i podjętą pożar, którego płomień wkrótce ogarnąłby musiałby konstytucyjne państwo tak, że do ich ugaszania znowu obcą się zbrojną przywołałoby należało. Dziś najsilniejszym zarzutem przeciw Ojcu św., jest odrzucenie rad cesarza Francuzów; zarzut smutny, bo go odeprzeć trudno; ale dojrzała rozważa jasno okazuje, że na schorzałe ciało polityczne świeckiego kościelnego państwa, nie było już lekarstwa.

Gdy list cesarza Napoleona, w lipcu 1859 r. pisany, nie sprawił żadnego skutku, a tymczasem tak zwane królestwo Emilji wypowiedziało posłuszeństwo, Napoleon w rozgłoszonym piśmie: papież i kongres, wystąpił z inną radą i chciał, aby Pius IX dobrowolnie zrzekł się największej części dziedzictwa kościoła i na ojcowiznie św. Piotra poprzestał. Warunki atoli bytu tej uszczuplonej własności były te same, co i dawniej w liście wyłożone, następstwa ich nie mogły być inne; nigdzie najmniejszej rękomy trwałości i spokojnego posiadania; nawet zapowiedziana opieka państw katolickich, nawet zaręczenie nietykalności przez nie ojco-

wizny św. Piotra, nawet kolejne przysyłanie do Rzymu wojsk neapolitańskich, hiszpańskich, portugalskich, a może i bawarskich, nie ocaliłyby dwuznacznej i spornie wianeranej w ręku tyłu piastunów, władzy. Jedna tylko rada mieściła w sobie wszystkie pierwiastki żywotności, t. j. rada dziedzicznego wikarjatu Włoskiego króla. Wikarjat ocalał w oczach świata powagę ojca św., jako udzielonego władcy; nie wyzwał mieszkanców państw kościelnych z obowiązków poddaństwa względem papieskiego tronu. Warunki wikarjatu dałyby się obmulić dojrzałe, wyrozumować logicznie i ocalając wszystkie pozory i cały blask najwyższej władzy, zapewnić mogły mieszkancom krajów rzymskich; równość praw obywatelskich i jednostajność swobód w wszystkich mieszkancami półwyspu. Dla czego kardynał Antonelli w cierpkim liście, do hr. Cavour pisanym, a który zapewne czytelnicy pamiętają, te założenia odrzucił; dla czego ludzi się nadzieja, że znajdzie przyzwoitsze sposoby ocalenia nawy władzy świeckiej, z chłonną i toni? to musi pozostać tajemnicą jego serca, nie głowy. Potężnego rozumu kardynałowi sekretarzowi stanu nikt nie zaprzeczy; ale jak go używał, z tego straszliwa kiedyś przed sądem potomości, przyjdzie mu zdać sprawę.

Patrząc na to wszystko, co przez dwa ostatnie lata we Włoszech zaszło, zdumiewać się rzeczywiście przychodzi, iż są jeszcze ludzie, co mają oczy, a nie widzą, mają uszy, a nie słyszą i dobrowolnie rzucają się w jakiś świat, nieczem niesprawiedliwych złudzeń. Widzieli, że książęta Parmy, Modeny i Toskanji postracili swoje trony; że dwaj cesarze nazajutrz po ustaniu wojny zastrzegli powrót ich do władzy, a ta wola, niewątpliwie wówczas najszersza, rozstraciła się o tajemniczą siłę rzeczy i o konieczność nierozdymania pożaru, mogącego rozlać się na całą Europę. Widzieli, że wojska Piemontskie najechały Marchje i Umbrje; że wszystkie dwory potępiły ten gwałt prawa narodów, najpotężniejsi cesarze odwołali swych posłów z Turynu, a jednak nie chcieli pomścić się zbrojnie za tę największą

WRAZENIA Z WYCIECZKI

DO
AFRYKI
W roku 1860.
przez
Antoniego Zaleskiego.

Jemmapes jest drugi tom Philippeville, miasteczko również przez Filipa założone i ohrzezone, na pamiątkę owej sławnej batalji, na której się niechęcy Ludwik Filip znajdował za młodą, później przed partją liberalną, niezmiernie wiele robiąc z tém hałasem. Zostawiliśmy naszego weterana, przed niepoczesną karczemką, do której jakaś go ciągnęła sympatja, poszliśmy do hotelu, który nam za najlepszy zalecono. Czekając na obiad, usiadłem przed gankiem domu, na którym czepiała się winna latorośl olbrzymich rozmiarów i wzięwszy album, szkicowałem grupy ludzi, koni i mulów, tu i ówdzie na ulicy stojących. Kilku przechodzących Arabów zatrzymało się, a jeden usiadł obok mnie. Był to młody chłopak, osiemnaście może lat mający, rysów trochę do mulata zbliżonych, gdyż między Arabami, jest wiele mulatów różnego stopnia, z powodu częstych małżeństw, z niewolnicami murzynkami. Umiał on kilka słów po francuzku, potraktowałem go owocami i dowiedziałem się nazwajem, że mój przyjaciel nazywał się Rabba Bu Széred, że był myśliwym i że nawet zabił dwa lwy. Gospodarz domu potwierdził prawdziwość opowiadania, dodając nawet, że fużę pożyczyl był od niego, (była to stara skalkówka o jednej lufie) i że skóry mu sprzedał. Chłopak mówił o tém, z miną tak naturalną, jakby to o dwóch zajęciach, a najwięcej lisach, nasz myśliwy opowiadał. Od tego czasu zacząłem uważać, że pp. autorowie dzieł o polowaniach na lwa traktujących, bardzo wiele musieli przesadzać o niebezpieczeństwach takich i o wściekłości tego zwierza.

Opowiadania innych Arabów, których potem poznałem, utwierdziły mnie w tém przekonaniu. Vermay, który dwa razy strzelał do lwa i oba razy go ranił, powiadał, że po strzale jego lew uciekł, ni mniej, ni więcej, jak zając raniony. Zdaje się, że na kilkaset lwów ranionych, jeden rzucił się na strzelca i następuje to, jakoby tylko wtenczas, kiedy lew jest tak ciężko ranny, że odwrót jest mu niepodobnym, albo kiedy nieostrożny strzelec, raniwszy go niebezpiecznie, sam mu się nasuwa. Zwierz w ogólności, nigdy nie wdaje się w niepotrzebne niebezpieczeństwo, kiedy może go uniknąć; instykt jego podobnym jest do zdrowego rozsądku, pozbawionego poezji i żądy sławy, która tylko człowieka zdolna jest popchnąć do heroicznych czynów.

Zrobiłem na pamiątkę portretek Rabby Bu-Széréda, ku wielkiemu zdziwieniu otaczających Arabów i zjadłszy obiad w hotelu, puciliśmy się w dalszą podróż. Przejchaliśmy wioskę St. Augustin, gdzieśmy spotkali tłum dzieci francuzkich kolonistów, pod przewodnictwem dwóch pocziwych Siost szarych, czekający

na przyjazd biskupa, który objeżdżał diecezję i był co chwila spodziewanym. Zaczęliśmy rzucić dzieciakom daktyli, których mieliśmy spory worek, dziatki biegly za naszym rydwanem, czepiały się tłumnie z tyłu i szturmowały tak zwaną portjerę, chociaż była to przedź jakaś zagroda, nieznanego karetnikom kształtu i kolkiem zatknięta. Siostry krzyżowały, maltańczyk brał się do bicia, mimo naszej opozycji, nareszcie odjechaliśmy pożegnani wiwatami, a siostry prosiły, żebyśmy, jeżeli spotkamy biskupa, prosili go o pospiech, oznajmując, że czekają na niego. O kwadrans ztamtąd na zakręcie drogi, postrzegliśmy pojazd dwiema parami koni zaprzęzony, na każdej parze siedział żołnierz, od pociągów wojskowych, a w pojeździe książek biskup w asystencji jakiegoś generała. Zjechaliśmy w bok i oddaliśmy mu głęboki ukłon, obdarzeni wzajemnie błogosławieństwem, ale uznaliśmy za zbyt cenne, spełnienie naiwnego polecenia Szarych Siostrzynek. Biskup miał długą brodę, jak wszyscy książę francuzcy w Algierze noszą, co i w ogólności jest pozwolone, a nawet zalecanem misjonarzom w Afryce i innych krajach, gdzie broda powszechnie przez krajowców jest noszoną. Spotkanie tego poważnego biskupa w ojczyźnie 8-go Augustyna, blisko wioski tegoż imienia, te dziatki i Siostrzycki szare, w kraju lwów i beduinów, ten biskup wieziony przez żołnierzy, wszystko to miało coś dziwnie poetycznego.

Jechaliśmy jeszcze godzin kilka, podobnym co z rana krajem, z tą różnicą, że już nie żwirową drogą, ale prawdziwie litewskim prześlądkiem, na którym jeden, najwięcej dwa wozy na dzień spotkać można; wszystkie drogi poboczne tylko mulom są dostępne, a ztąd tylko wozy wprost do Guelmy idące spotkać tu można, a te są w bardzo małej liczbie.

Słońce już zachodziło, gdyśmy minęli drugą wioskę francuzką i zajęchali na noc do karawanseraju przez Francuzów wprowadzić, ale w arabskim guscie postawionego, rozkład wewnętrzny przypomina bardzo ruskie karczmy, zwane gościnnie dwory, skąd mniemam, że Roszjanie przejęli takowe od Tatarów; jest to wielki czworobok, około którego panuje z trzech stron poddasze, do stawienia koni i wozów, a jeden bok zabudowany jest w małe pokoiki dla gości i pokoje gospodarza. W gościnnych pokojach znaleźliśmy tylko ściany i podłogę, bez śladu żadnych mebli, musieliśmy tedy poraz pierwszy rozpakować nasze podróżne łóżko składane.

Noc była prześlizna, wziąłem strzelbę i opodal od karawanseraju zasiadłem przy skale nad rzeczką, w nadziei zabicia przynajmniej hieny, lub szakala, jeśli nie lwa, lub pantery. Widziałem tylko parę słonek, które przecięły jak u nas na wiosnę, tylko bez wydawania głosu. Siedziałem tak parę godzin u pojonu cicha gwiazdzista i światła nocą, szumem potoku, który u nog mi płynął, widokiem skał i karawanseraju oświeconego blaskiem księżyca, gdy dwa strzały przerwały moje dumanie, myślałem że to jakiś równie jak ja zaczajony, ale szczęśliwszy odemnie myśliwy; dowiedziałem się później, że to był sygnał,

umówiony między naszym gospodarzem i jakimś jego znajomym, który na niego gdzieś czekał. Wkrótce potem i na mnie zaczęto wołać z karawanseraju na wieczór i musiałem opuścić moje piękne stanowisko.

Piękny karawanseraju nie zapomnę cię nigdy! ale nie zapomnę też i jajecznic z bardzo starożytnym masłem, którą nam się gospodyni przysłużyła i po której całą noc chorowałem.

Nazajutrz skoro świt, wyruszyliśmy dalej, zanotowałem sobie, że dnia tego 27 listopada, z rana umywałem się przy studni na dziedzińcu i tylko znajdowałem, że woda trochę za ciepła. Około południa stanęliśmy w Guelma, to miasto daleko ciekawsze od obu uprzednich. Pamięta ono jeszcze czasy Rzymskie, o czem świadczą ruiny, któreśmy tam oglądali; miasto przez Arabów zbudowane, a tylko powiększone za panowania Francuzkiego. Pobiegłem natychmiast do części miasta arabskiej i tam przy pomocy pocziwego Spahisa, Araba nazwiskiem Salah, którego mnie był dodał oficer jeden francuzki, jako tłumacza, zakupiłem sobie, chodząc od sklepu do sklepu kompletny ubiór arabski.

Zaniesiono mi cały ten ubiór do domu mojego przewodnika, gdzie się natychmiast wcieli przyodziewałem, przy jego pomocy, bo inaczej nigdybym się nie domyślił, jak się wkłada i drapuje ten piękny ale dosyć skomplikowany kostium. Muszę go tutaj opisać. Naprzód wkłada się koszula długa z krótkimi rękawami, rozcięta u góry, w poprzek tylko tyle, żeby głowę można było przeciągnąć. Następnie niesłychaniej szerokości, gęsto pofalowane hajdawery po niżej kolana sięgające, dalej dwie kamizelki gęsto zijkami i taśmami wyszywane, na nich przepasuje się w stanie pasem jedwabnym długim, jak pasy polskie i pięknie złotem przetykanym, na te dwie kamizelki kładzie się kurteczka tegoż kroju tylko z szerokiemi rękawami, rozciętymi od ręki do łokcia, na takie gęste guziczki, jak kamizelka, zapinanemi, i gęsto taśmami i sznurkami szamerowana.

Dopiero następuje rzecz najważniejsza, to jest ubranie głowy. Na ogoloną głowę, wkładają się dwa fesy, naprzód jeden biały wojskowy, potem drugi czerwony z błękitnym kutasem, na to zawieszają się rodzaj welonu, czyli zasłony z długiego z cienkiej wełny szalu, haik zwanego. Reszta tego szala okreca się koło szyi, potem koło stanu, a nareszcie zarzuca się na ramię, dopiero zakreca się na głowie sznur z czarnej wełny wielbłądziej, który każdy biedny, czy bogaty Arab na głowie nosi nakształt turbanu. Nogi biedni mają gołe, tylko w pantoflach, bogatsi noszą wpród bity saffjanowe czerwone, pięknie jedwabiem wyszywane, a na nich dopiero pantofle czarne, w których chodzą po ulicy, lub jeżdżą konno, a wchodząc do mieszkań, lub meczetów, zostawiają u drzwi, ażeby nie brudzić dywanów, co znajduje zwyczajem bardzo rozumnym i czystym. Na to wszystko zarzuca się malowniczy burnus biały z pięknej cienkiej wełny, na której w porze zimowej kładzie się i drugi z grubiej wełny do naszego samodziła podobny. Przy tej okazji miałem

zrzeczność przypatrzenia się domowi mojego przewodnika, widziałem wewnątrz urządzenie jego, a nawet i dwie kobiety nianzące dzieci jego. Uderzyła mnie w pokoikach i na dziedzińcu wykwinna czystość: wszystko było świeżo wybielone, sprzęty i rzeczy różne najporządniej poskładane i czyste. Domy arabskie zewnętrz mają tylko gładką białą ścianę, bez okien nawet. W dziedzińcu cały luksus się chowa, tam i studzienka ozdobna i w koto arkady ładnymi słupkami podpierane i parę drzew wdzięcznie rozrzuconych. Na dziedzińcu domu, gdzie mieszkał Salah, widziałem mulatkę z dzieckiem na ręku; w uszach miała zausznice kolosalnej wielkości spodka od filizanki, w kształcie obręczy, a na nim zawieszane były drobne monetki. Podobne obręcze, ale czarne rogowe miała na rękach i nogach. Wydziedzicząc się pocziwemu Salah, za jego trudy, zaprosiłem go na kawę do Arabskiej kawiarni. Nigdy tak dobrej kawy nie pitem. Mylnie się tłumaczył ci co mówią, że na wschodzie pije się kawa z fu z a m i. Nie są to fuzy, ale kawa jest tak drobno utarta i przesiana, jak czekolada u nas, następnie bierze się łyżka tego proszku i zalewa się wrzątkiem i to cały proces robienia kawy po arabsku. Dla amatorów cukru, daje się i cukier, w skutek tego, kawa nabywa zupełnie postaci i gęstości dobrze zrobionej czekolady i rzeczywiście nie pojmuję dla czego, gdy czekoladę pijemy z fu z a m i, czyli z ziarnem drobno zmletem, nie moglibyśmy pić kawy, podobnym ze sposobem robionej. Różni się ona od naszej wodnistej lury, której potem pić nie można, jak czekolada od kakao, pod względem mocy, smaku i aromatu.

W kawiarni arabskiej, był biedny murzyn warjat, którego Arabowie otaczali ludzkością i względami: każdy rozmawiał i żartował z nim przyjaźnie i miłe, jak z dzieckiem i traktował go czemkolwiek. I do mnie przysiadł się murzyn i zabawił mnie konwersacją, z której niestety nie nie skorzystałem, traktowałem go tylko jak i drudzy i wspominałem sobie ze wstydem, za moich współwyznawców, jak często się zdarza u nas, nie tylko między prostym ludem, ale i między cywilizowanymi osobami, że drwią sobie z biednych obłąkanych i figle im różne płatają.

Ja pod tym względem, nie sobie niemam do wymówienia, zawsze byłem Arabem dla warjatów, bo ta choroba, najwięcej ze wszystkich, do współczucia mnie pobudza. Czy może być coś boleśniejszego, jak być pozbawionym najdroższego z darów naszych, jedynego który nas od zwierząt różni, — rozumem.

Wszędzyszy z kawiarni, której niezmierną taniocią równie byłem zdumiony, jak dobrocią kawy, wróciłem do naszego hotelu, gdzie nikt mnie nie poznał w nowym ubraniu. Michał nie mógł się mną nacieszyć, siedliwszy przed gankiem, i idzie Vermay, Michał prezentuje mnie mówiąc: że ja jestem szek jakis, do którego my jesteśmy rekomendowani, Vermay kłania się grzecznie i powiada: „Mnie się zdaje, że ja gdzieś pana widziałem.“ Na to ja odpowiadam, zniższy trochę głos, i tak z dziesięciu minut rozmawialiśmy, nim mu się poznać dałem.

(d. c. n.)

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Dzienniki turyńskie rozpraszają brewy dworu rzymskiego, którym Ojciec św. miał wprost osierocić...

Jeśli wierzyć jednemu z dzienników genueńskich, Franciszek II przesłał, za kilka dni, memorandum do wszystkich dworów...

Depesza prywatna z Wiednia, 25 lutego, upewnia, że ogłoszenie przez dzienniki nowej konstytucji...

Z liczby sprzecznych wykładów, krążących w Niemczech o postanowieniach rządu duńskiego...

Donoszą z Berlina, że rząd mocno jest zajęty rozwojem w Poznaniu, towarzystw rolniczych...

Depesza prywatna z Madrytu oznajmuje, że nowy traktat hiszpańsko-małański podpisano...

D. 26 lutego. Rozkazy wydane w Neapolu zniesienia zakonów zdaje się, iż wywołały rozruchy...

Wszakże, jeżeli z uwagi innych mocarstw, zajęcie zdawałoby się postanowione...

Kard. Brunelli umarł w Rzymie w 66 roku życia; wiadomo że i kard. della Genga zmarł niedawno...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Depesza prywatna, z Wiednia, znówu zapowiada niezłoczné ogłoszenie konstytucji...

Między wiadomościami, nadesłanemi ze Stanów Zjednoczonych amerykańskich jest jedna...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

D. 27 lutego. Tekst konstytucji cesarstwa austriackiego wydrukowany został w całości...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Jeśli dać wiarę listom, pisany z Berlina i Kopenhagi, zamysłowi rządu duńskiego...

Prywatna depesza z Mostaru, w Bośni, z d. 25 lutego, donosi o nowym starciu się w tym tak burzowym kraju...

Posiedzenie d. 25 lutego. Posiedzenie Senatu zostało otwarte o kwadrans na trzecią...

Kiedy w. c. m. przy dekret swym 24 listopada, umyślnie dać większe rozmiary stosunkom swoim...

Wykaz wewnętrznego i zewnętrznego położenia kraju przekonał nas najniezaprzeczennie dowodami...

Wewnątrz porządek jednocy się z bezpieczeństwem, i każdy czuje, iż oddycha tą rozumną wolnością...

Z przeto też senat zupełnie przyjął rozporządzenie, mocą którego w. c. m. zjednoczył w rękę ministra stanu...

Z niemiędy żywym zadowoleniem, senat widział skuteczną troskliwość rządu o wzmacnienie naukowego i religijnego nauczania...

W skutek podróży w. c. m. do Algierji, chciales, aby nowe urządzenie przewodniczył wladom tej osady...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Jeżeli teraz zwrócimy oczy na półwysep włoski, uderzeni jesteśmy, równie jak w. c. m., zdarzeniami...

Jeżeli teraz zwrócimy oczy na półwysep włoski, uderzeni jesteśmy, równie jak w. c. m., zdarzeniami...

N. p., dowiadujemy się z zadowoleniem, że złożonym na zostanie budżet równowagi...

N. p., dowiadujemy się z zadowoleniem, że złożonym na zostanie budżet równowagi...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Anglia.

Londyn, 26 d. lutego. Piszą z Londynu: Wybor jednego członka parlamentu miał dziś miejsce...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

Ważną sprawą była także dzisiaj posiedzenie publiczne Izby prawodawczej...

PRZEGLĄD WSZECHSTRONNY.

LITERATURA ZACHODNICH SŁOWIAN.

(Dokończenie ob. N. 15).

Nasława noc — na polu stoi stara lipa otoczona namiotami; największy i najpiękniejszy namiot, to namiot Agi. Bieleją namioty jako wielkie z pod śniegu grobowce...

Wokół Turcy: ten ognisko rozkłada, drugi swe usta wydmucha, ów siedzi z nogami podkurczonymi, a przy nim na ogromnym różnie cały się baran dopieka. Dopiekił się; zdjęto go z osinowego rożna, położyli na stół, wielkim rozkroili nożem i wygodniali jak wilcy, żrząc poczęli...

Gdy już wszystko było gotowe, Izmael-aga krzyknął: „Przed, wieszając ich na lipie!...” Usiadł pod swym namiotem, przy nim Mustafa, wierny doradca i Turcy co znakoviti.

Niebo czarna pomroką pokryło swe oblicze, świecą malutkie gwiazdy, a rogaty księżyc patrzy od zachodu, idzie przed gwiazdami, jako baran przewodca przed stadem owiec.

Zwróć się plecami do wiatru, a gdy blyskawica tryśnie światłem, ujrzyś idący chrobrą zastęp wojaków. Dąży ku białym namiotom — czy spieszą na nocleg? Błysnęło... zastęp się zbliża, można już rozemkać, kto go wiedzie.

„Dziw-by to wielki, o miły mój Boże!...” Co by powiedział silny Rzawan-aga? Widząc te strzelby, to ostrzone noże, Szable i kopie, którym los pomaga.

„Dziw-by to wielki, o miły mój Boże!...” Co by powiedział silny Rzawan-aga? Widząc te strzelby, to ostrzone noże, Szable i kopie, którym los pomaga.

„Dziw-by to wielki, o miły mój Boże!...” Co by powiedział silny Rzawan-aga? Widząc te strzelby, to ostrzone noże, Szable i kopie, którym los pomaga.

„Dziw-by to wielki, o miły mój Boże!...” Co by powiedział silny Rzawan-aga? Widząc te strzelby, to ostrzone noże, Szable i kopie, którym los pomaga.

„Dziw-by to wielki, o miły mój Boże!...” Co by powiedział silny Rzawan-aga? Widząc te strzelby, to ostrzone noże, Szable i kopie, którym los pomaga.

„Dziw-by to wielki, o miły mój Boże!...” Co by powiedział silny Rzawan-aga? Widząc te strzelby, to ostrzone noże, Szable i kopie, którym los pomaga.

„Dziw-by to wielki, o miły mój Boże!...” Co by powiedział silny Rzawan-aga? Widząc te strzelby, to ostrzone noże, Szable i kopie, którym los pomaga.

*) Rzawan-aga, był ojcem Ali-paszy — ob. na czele notę o Izy-mael-adze.

Jeszcze tych słów nie domówił, gdy zagrział wystrzał z rusznicy i Safarowi, który pierwszy skoczył do spełnienia rozkazów, wyrwał drugie oko.

„To chrześcijanie! to Wołosza dzika!...” W jeden głos Turcy z rozpaczą wrzasnęli, Pierwszy rząd hukca bliżej się pomyka...

„To chrześcijanie! to zdracy niemierni!...” Na kol! — rzekł Aga — wypięci psich synów! Ale na odgłos przepłoszonej czerni, Dał szereg drugi ognia z karabinów.

„Dajcie mi konia! ja pójdę na przedzie!...” Gdzie strzelba? palasz? — słyszycie psie dzieci? Dziełnego konia już mu Hassan wiezie.

„Dajcie mi konia! ja pójdę na przedzie!...” Gdzie strzelba? palasz? — słyszycie psie dzieci? Dziełnego konia już mu Hassan wiezie.

„Dajcie mi konia! ja pójdę na przedzie!...” Gdzie strzelba? palasz? — słyszycie psie dzieci? Dziełnego konia już mu Hassan wiezie.

„Dajcie mi konia! ja pójdę na przedzie!...” Gdzie strzelba? palasz? — słyszycie psie dzieci? Dziełnego konia już mu Hassan wiezie.

„Dajcie mi konia! ja pójdę na przedzie!...” Gdzie strzelba? palasz? — słyszycie psie dzieci? Dziełnego konia już mu Hassan wiezie.

„Dajcie mi konia! ja pójdę na przedzie!...” Gdzie strzelba? palasz? — słyszycie psie dzieci? Dziełnego konia już mu Hassan wiezie.

„Dajcie mi konia! ja pójdę na przedzie!...” Gdzie strzelba? palasz? — słyszycie psie dzieci? Dziełnego konia już mu Hassan wiezie.

„Dajcie mi konia! ja pójdę na przedzie!...” Gdzie strzelba? palasz? — słyszycie psie dzieci? Dziełnego konia już mu Hassan wiezie.

„Dajcie mi konia! ja pójdę na przedzie!...” Gdzie strzelba? palasz? — słyszycie psie dzieci? Dziełnego konia już mu Hassan wiezie.

„Dajcie mi konia! ja pójdę na przedzie!...” Gdzie strzelba? palasz? — słyszycie psie dzieci? Dziełnego konia już mu Hassan wiezie.

„Dajcie mi konia! ja pójdę na przedzie!...” Gdzie strzelba? palasz? — słyszycie psie dzieci? Dziełnego konia już mu Hassan wiezie.

„Dajcie mi konia! ja pójdę na przedzie!...” Gdzie strzelba? palasz? — słyszycie psie dzieci? Dziełnego konia już mu Hassan wiezie.

„Dajcie mi konia! ja pójdę na przedzie!...” Gdzie strzelba? palasz? — słyszycie psie dzieci? Dziełnego konia już mu Hassan wiezie.

„Dajcie mi konia! ja pójdę na przedzie!...” Gdzie strzelba? palasz? — słyszycie psie dzieci? Dziełnego konia już mu Hassan wiezie.

„Dajcie mi konia! ja pójdę na przedzie!...” Gdzie strzelba? palasz? — słyszycie psie dzieci? Dziełnego konia już mu Hassan wiezie.

*) Nóż, czyli jatagan Agi, podarował Władysław Józefowi Strati-miroviczowi, generał-majorowi Austriackiemu, konsulowi w Palermo, szable miał naczelnik przybożnego strażu (perjaników) księcia Daniela, Jakób Petrovicz.

6) Dnia 26 lutego. Od godz. 10-ój do 4-ój, czwarte posiedzenie sekcji rolnej w sali głównej gmachu Tow. kred. ziem.; czwarte posiedzenie chowu inwentarza, w sali komitetu Towarz. kred. ziem.; trzecie posiedzenie sekcji leśnej w sali dyrekcyi głów. Tow. kred. ziem.;

7) Dnia 27 lutego. Od godziny 10-ój do 3-ój, piąte posiedzenie sekcji rolnej w sali głównej Towarz. kred. ziem.; piąte posiedzenie sekcji chowu inwentarza w sali komitetu Towarz. kred. ziem.;

— List z pod Zaslawa glosi, iż Koronowicz przygotowuje podobno drugą edycję „Słowa dziejów Polski.”

Korespondent z Wilna zdaje sprawę z rocznych czynności Komisji archeologicznej i Towarzystwa lekar-skiego. Między innymi wieściu tu przed czytelnikami G. C. całą ważność i wielką mozolność pracy, jaką podjął p. Maurycy Krupowicz...

Korespondent z Mohylewskiego powstaje na jednostronność tych, którzy Polskę chcą mieć krajem wyłącznie rolniczym, i postępując w tym kierunku, z jednej strony chwytają się gorączkowych a do bankrutwa prowadzących przedsięwzięć...

W gubernii jednak Mohylewskiej we wsi Wysokie Borki, należącej do Dymitra i Michała Holyńskich, corocznie jak donosi G. C. od października do marca, chłopcy wiejscy zajmują się wyrabianiem rogózek z kory młodych drzew lipowych...

W gubernii jednak Mohylewskiej we wsi Wysokie Borki, należącej do Dymitra i Michała Holyńskich, corocznie jak donosi G. C. od października do marca, chłopcy wiejscy zajmują się wyrabianiem rogózek z kory młodych drzew lipowych...

Jakiś petersburski prenumerator bezimienny „Biblioteki polskiej” powstaje w G. C. na p. Turowskiego, iż ogłosił zamiar przedrukowania „Geografii fizyczno-matematycznej” Jana i „Teorii jestestw ograniczonych” Jędrzeja Sniadeckich...

W osmych tygodniowym zeszycie „Ruchu muzycznego,” pisma wychodzącego pod redakcją p. Sikorskiego, znajduje się artykuł „O organach w Wilnie,” napisany przez ks. Galicza.

Warszawska „Gazeta niemiecka” jako przykład wzrostu wykształcenia między ludem, cytując urządzenie zaprowadzone przez barona Bistramę w jego majątku Sławsku i Chelmnem...

Warszawska „Gazeta niemiecka” jako przykład wzrostu wykształcenia między ludem, cytując urządzenie zaprowadzone przez barona Bistramę w jego majątku Sławsku i Chelmnem...

Warszawska „Gazeta niemiecka” jako przykład wzrostu wykształcenia między ludem, cytując urządzenie zaprowadzone przez barona Bistramę w jego majątku Sławsku i Chelmnem...

Warszawska „Gazeta niemiecka” jako przykład wzrostu wykształcenia między ludem, cytując urządzenie zaprowadzone przez barona Bistramę w jego majątku Sławsku i Chelmnem...

Warszawska „Gazeta niemiecka” jako przykład wzrostu wykształcenia między ludem, cytując urządzenie zaprowadzone przez barona Bistramę w jego majątku Sławsku i Chelmnem...

Warszawska „Gazeta niemiecka” jako przykład wzrostu wykształcenia między ludem, cytując urządzenie zaprowadzone przez barona Bistramę w jego majątku Sławsku i Chelmnem...

Warszawska „Gazeta niemiecka” jako przykład wzrostu wykształcenia między ludem, cytując urządzenie zaprowadzone przez barona Bistramę w jego majątku Sławsku i Chelmnem...

Warszawska „Gazeta niemiecka” jako przykład wzrostu wykształcenia między ludem, cytując urządzenie zaprowadzone przez barona Bistramę w jego majątku Sławsku i Chelmnem...

zakonu kaznodziejskiego w Polsce, zebrany przez ks. Sado-
doka Baracza, w dwóch obszernych tomach.

— W Biecu w Galicji mają się zająć wzniesieniem
pomnika Marcjowi Kromerowi, biskupowi warmińskiemu,
historykowi naszemu, który, jak wiadomo, urodził się
w tym mieście r. 1512 w ubogim stanie mieszczańskim,
a umarł w r. 1589 pełen zaszczytów i chwaly.

— Dnia 17 stycznia odbyło się urzędowe otwarcie To-
warzystwa lekarskiego w Kramiencu. Sala była przepelnio-
na publicznością.

— W artykule p. Zaleskiego „O spółkach handlowych
i przemysłowych“ znajduje się trafna wzmianka o drodze
konnej żelaznej z Warszawy przez Lublin do Bugu. Droga
ta podobno pędsze i większe przyniosłaby korzyści, niż
zamierzone uszlawnienie Bugu. Artykuł p. Z. wydruko-
wany jest w Roczn. gospodar. krajow. za styczeń r. b.

— Dnia 10 lutego r. b., umarł w Bernie w Morawji dok.
Chytil, archiwista stanów krajowych, znany z licznych i
ważnych prac w dziedzinie historii, który pomiędzy innemi
prowadził dalej po Baczku wydanie znakomitego Dyploma-
tariusza Morawji.

— Doktor Juljusz Petzholdt, bibliotekarz królewskiego
księgozbioru w Dreźnie, wydał niedawno bardzo ciekawy
katalog map sławnego tamecznego zboru po królu Frydery-
ku-Augustcie. W zbiorze tym, jak wiadomo, dużo się
znajduje map dotyczących się dawniej Rzeczypospolitej pol-
skiej.

— W Pradze czeskiej ma wychodzić nowe czasopismo
ewangelickie „Hlasy ze Siona“, pod redakcją pastora Wa-
clawa Szuberta.

— W Pencie ma wychodzić w języku słowackim dzien-
nik pod nazwą: „Peszt-Budinske-Wedomosti“; redaktorem
jego będzie Jan Francisci, znany pod nazwiskiem autor-
skiem J. Rimavsky.

— Zakon Jezuitów liczy dziś 7,144 członków; z tych
we Francji 2,182, w Belgji 531, w Hollandji 205, w Hi-
szpanji 680, w Austrii 455, w Niemczech 527, w W. Bry-
tanji i Irlandji 379, we Włoszech 1,742, w Ameryce 444;
około 1,000 zakonników znajduje się po zagranicznych
missjach.

Tygodnik ilustrowany (12, 73):

— P. Karol Szajnocha, w liście do redakcji Tyg. skreślił
pokrótce rys życia ciotecznego swego brata Walerego Ło-
zińskiego, zmarłego, jakemuś doniesił, w końcu zeszłego
miesiąca. „Pelen talentu, zapalał i niezwykłej łatwo-
ści pióra w 24 latach życia był on już jedną z najczynniej-
szych sprężyn tutejszego (lwowskiego) ruchu literackiego,
a obiecywał nierównie więcej... Kiedym w lecie r. 1837
jako 19 letni chłopiec wydobyl się na swobodę, i uwolony
przez matkę na wieś wstąpił z nią do domu rodziców Wa-
lerego, był on dzieckiem w pieluchach. Odtąd przez lat
kilkanaście z losem i trudnościami obranego zawodu wal-
cząc, nigdy go już ani razu nie spotkał. Dopiero przed
pięciu laty, kiedy po długim miotaniu z miejsca na miejsce
docekałem się nakoniec własnego zakąta domowego, zja-
wił się przedemną 19 letni młodzieniec oryginalnej po-
wierzchności i oznajmił się jako cioteczny brat mój Ło-
ziński. „Przyjechałem do Lwowa, mówił, aby sobie ja-
kiego utrzymania literackiego poszukać.“ Było to moje
własne położenie za przybyciem do Lwowa przed laty kil-
kunastu. Ale od tego czasu znacznie na korzyść literatów
odmieniły się rzeczy. Niepotrzebował już dawać lekcji po
kilka groszy, albo tłómaczyć dla księgarzy niemieckie
książki kucharskie, jak to moim i najszlachetniejszego
z przyjaciół moich było udziałem. Znalazł od razu umie-
szczenie przy redakcji Gazety lwowskiej i miał tam przez
lat kilka wszelką swobodę do kształcenia się w swoim za-
wodzie. Jeszcze większą zachętą były mu związane nie-
bawem stosunki z redakcją tutejszego (lwowskiego) pisma
literackiego, które pod kierunkiem rzetelnego i zasłużonego
tém Dobrzańskiego, stało się szkołą wszystkich prawie
młodych pisarzy i literatów tutejszych. Do ich też gar-
nacji się grona, napisał Łoziński wkrótce obszerniejszą po-
wiesć *Szlachcic Chodaczowski*, która wysoce uzdolnionem,
lubo niewiarygodnie jeszcze skreślona piórem, powszechną tu
młodzieńcemu autorowi pozyskała przychylność. W rok
później Łoziński ogłosił drugą powieść w dwóch częściach:
Szaraczek i Karmazyn. I w tej znowu wiele świętych
i zajmujących jest rysów, a nawet znaczny postęp, zwa-
żając w unikaniu przesady w opisach i kolorycie. Ale
największą zasługą i chwałą jego młodocianego zawodu
była trzecia powieść w trzech częściach: *Dwór zaklęty*,
uderzająca w istocie niezwykajnymi polskimi imaginacjami,
humoru i talentu charakterystyki. W zeszłym nareszcie
roku wydrukował powieść *Dwie nocy i druga Czarny Ma-
tewi*, obie wzięte z życia mało-mieszczan i ludu, które Ł.
najlepiej znał i malował. Na takiemże tle pisywał wiele
powiastek i obrazków dla wychodzącego tu pod redakcją
Bielawskiego pisma dla ludu *„Dzwonka“*; a gdy niedawno
temu ogłoszono we Lwowie nagrodę za napisanie książki
dla ludu, którąby w szeregu powiastek przypominała zasłu-
żonych w historii naszej włościan, Ł. w krótkim czasie
ulożył dziełko: *Ludzie z pod słomianej strzechy*. Łodniost
premjum. Oprócz tego, podał do przedstawienia na scenie
tutejszej komedję staro-szlachecką: *Verbum nobilitate*, przy-
jętą w r. 1859 z bardzo głośnym oklaskiem i próbował się
w powiastkach i szkicach historycznych, umieszczanych
w *„Rozmaitościach lwowskich“* z r. 1858 i w zeszytach
„Kółku rodzinnem“. Osobliwie jeden z tych szkiców w ostat-
nim n-rach „Kółka“, pod napisem: *Starsza siostra Zy-
gmunta-Augusta*, powszechnie się tu podobał, i mógł dać
podniecie do większych prac w tym rodzaju. A ileż to je-
szcze mniejszych powiastek i artykułów miał Ł. w pogoto-
wieniu, na zawołanie każdej z przyznających sobie redakcji!
Bywały chwile, w których głównie Ł. podtrzymywał je i za-
silał... Zmarł wieczorem 30 stycznia, z rany w pojedynku
odniesionej... Jednocześnie doszła tu wiadomość o podob-
nej śmierci młodego Bielawskiego, do niedawna redaktora
„Dzwonka“. Aż do końca pobytu we Lwowie mieszkał
przez kilka lat z Łozińskim i bardzo się obaj kochali. Dziś
po kilkumiesięcznym rozłączeniu, obaj w różnych stronach
tą samą śmiercią w grobie, tak młodzi!

— P. Wł. Maleszewski w wydrukowanej połowie arty-
kułu p. t.: *„Z Rowna do Wilna“*, skreślił wspomnienia histo-
ryczne i mityczne o Rownie, tudzież wizerunek miasta
w chwili obecnej. Pomimo całej gorącej sympatii autora
dla Litwy, Rowno niekiedy zaleca się czytelnikowi
w tym artykule, chociaż Bogiem a prawdą nie p. Malesze-
wskiego w tém wina. Bo i jakże np. może być wina pod-
nika, że podniecany pragnieniem wiedzy wdarszył się do
jednej z kowieńskich bibliotek, znalazł „stosy ksiąg sza-
dnych, cennych, drogiech widać dla pierwotnych ich zbieraczy-
porozszarpywane z niechęcią nieuków, — książki jak sąż-
drew mchem pokryte, walające się po najnieprzystępniej-
szych kątach, — pył i gruba, odstraszająca a wymowna kur-
zawa, tworzą pokrycie skarbow naukowych, a na tym
pyle niedopatrzysz i śladu ręki ludzkiej!... Czyż to nie
przypomnienie słowo w słowo opisu w Monachomachji Kra-
sińskiego biblioteki klasztornej „gdzieś pod strychem“? Je-
dnakże to jeszcze niedowodzi, ażeby w Rownie nieczytano
książek.

— W znacznych artykułach dano wspomnienia histo-
ryczne i wizerunki: Krzysztofa Hartknocha, autora historji
polskiej w języku łacińskim i Historji kościoła pruskiego
w niemieckim, — oraz nagrobku Andrzeja Krasińskiego
w Krasnym. Redakcja obdarza nas nadzieją, iż może
w jednym z następujących numerów ujrzymy wizerunek

Jana Kochanowskiego z jedyne autentycznego popiersia
naszego wiejsza, które się znajduje w Zwoleniu.

— P. Juljan Majewski w obszernym a uczonym arty-
kule opisuje wnoszący się „Most stały na Wiśle.“ Będzie
to budowa ogromna, mająca całkowitę długość żelaznej
klatki mostowej stop 1,560. Ogólny koszt budowy tego
mostu podany został na 2,577,770, rs.

— Wysła świeżo śliczna pieśń Moniuszki ze słowami
Lenartowicza. Nietylko nazwiska autorów, nietylko war-
tość sama poezji i muzyki polecają ten utwór; największą
zachętą do rozkupienia go jest bezinteresowność nakładów,
którzy zrzekają się wszelkich zysków z rozprzedaży na cel
pożyteczny.

z Petersburga.

**Wzajemno-kredytowe
towarzystwo.**

Tani kredyt obecnie tak jest dla nas potrzebny, że
wszelkie zdanie, dążące do wszechstronnego rozpoznania
i pomyślnego rozwiązania tej kwestji, jest na cze-
sie. To mię pobudza do zakomunikowania kilku doty-
czących tego przedmiotu uwag.

Pismo rosyjskie „Ekonomiczny Przewodnik“, w ze-
szycie 49 zeszłego roku, ogłosiło główne paragrafy u-
stawy banku ziemskiego, zaprojektowanej dla gubernji:
Petersburgskiej, Jarosławskiej, Nowogrodzkiej, Pskow-
skiej, Wileńskiej, Kowieńskiej, Witebskiej i Grodzień-
skiej. Do ośmiu wymienionych, podług ustawy, mogą
być stopniowo dołączane i inne ościenne gubernje. Ob-
szar działalności banku ogromny! Pod jedną ustawę,
pod jeden miernik praw i obowiązków, stanęły zbyt od-
ległe od siebie i różne co do interesów ziemie. Uważa-
my to za omyłkę, którą postaramy się udowodnić przez
objaśnienie wynikających stąd niedogodności.

§ 2 ustawy powiada: „Bank, jesto towarzystwo,
składające się z właścicieli, którzy zastawili w nim swe
majątki.“ Zatem jesto podobne do polskiego T o w a r z y s t w a
k r e d y t o w e g o stowarzyszenie ziemian
wzajemnie wierzących, i solidarnie ze siebie od-
powiadających. Zasada bardzo piękna, urzeczywistnie-
nia której gorąco żądamy; ale czy może ona być wpro-
wadzoną w życie w rozmiarach zbyt wielkich, pociąga-
jących do solidarności ziemie tak odległe od siebie, jak
Grodno i Jarosław, mające różny stopień rozwoju ma-
terjalnego i różne interesa? czyż można żądać wzaje-
mnego zaufania i wspólnej poręki od obywateli zupełnie
sobie nieznajomych, obcych?

Zarząd banku (§ 3) dzieli się na ogólny, znajdujący
się w Petersburgu i na miejscowy, zasiadający w mi-
astach gubernjalnych. Zarząd ogólny rozwiązuje wszyst-
kie ważne kwestje (§ 39-42) i składa się z ogólnego
zebrania stowarzyszonych. Zważywszy, że ogólne ze-
branie według § 41 winno być poprzedzone, co naj-
mniej o 10 dni, tak zwaną s e h o d k ą; że zatem aby
uczestniczyć w ogólnem zebraniu, należy stracić co naj-
mniej 3 tygodni czasu; że przejazd i długi pobyt w dro-
gę stolicy będą narażały na znaczne koszty; — musimy
zawioskować, iż nasi ziemianie rzadko będą mogli sta-
wić się na ogólne zebrania, że zatem decyzje takowych
będą zapadać prawie bez naszego uczestnictwa, i że pra-
wo głosu, zawarowane § 42 dla każdego towarzysza
(stosownie do wielkości zastawu), dla nas będzie pra-
wem iluzyjnym. Takie usunięcie naszego obywatel-
stwa od steru antreprzy, zgubnie oddziała na interesa
kraju, którego potrzeby nie będą ani dobrze pojmwane,
ani uwzględniane w ogólnem zebraniu.

To skutek bezpośredni; jest jeszcze inny pośredni.
Zjazy obywatelstwa i koszt stałego głównego zarządu
(rady), corocznie będą wyprawdzały znaczne piędznie
summy po za granice naszego kraju; z tego nam żadnej
nie będzie korzyści, natenczas, kiedy przy ustanowieniu
głównych zarządów, np. w Wilnie i Mińsku, miasta te
będą wzbogacać i stawać się coraz pożyteczniejszymi,
miejscowymi konsumentami naszych produktów, oraz
obfitszemi dostawcami rzeczy, potrzebnych dla okoli-
cznych ziemian.

Podług § 54, majątki oddawane w zastaw winny
mieć wartość nie mniejszą od 1000 rubli. Uważając
bank za sprawę obywatelską, mającą na celu korzyści
nie pewnej tylko klasy, lecz całego kraju, uważamy
pomniejszą sumę dla nas za wielką, i życzylibyśmy
sobie nietylko obniżenia tej sumy, lecz i uwzględnienia
dwóch następujących warunków: a) Zastaw majątku,
prócz ogólnego, jednakowego dla wszystkich, procentu,
pobieranego na wydatki administracji, nie powinien na-
rząca na inne szeregowe wydatki, np. na koszt tak-
sacji, ponieważ takie koszty, jednakowe prawie dla wiel-
kich i małych zastawców, obciążałyby niesprawiedliwie
bogatego towarzysza stosunkowo daleko mniej, niż bied-
nego. b) Kiedy bank się rozwinię i ostatecznie ustali,
natenczas należałoby, wedle możności, nieść pomoc kre-
dytu nietylko właścicielom, lecz i nieposiadającym nie-
ruchomości, uczciwym i pracowitym producentom, np.
dzierżawcom. Ponieważ takowych u nas jest wiele (a
spodziewać się należy zwiększenia liczby ich), zatem
otworzenie im kredytu może znakomicie przyczynić się
do wzbogacenia kraju. (O tém mamy piękny artykuł
w N r z e 8 Kurjera Wileńskiego za r. b.)

Zastawca, otrzymując pożyczoną sumę w listach
zastawnych, przyjmuje je w cenie imiennej czyli nomi-
nalnej, albo alpari, wydaje zaś po cenie kursowej.
Mniemac należy, że kurs listów, osobliwie w początkach,
stać będzie użęj od ceny alpari, (co wreszcie zale-
żeć będzie od wysokości procentów na listy); w ogóle
zaś w czasach kryzysu kurs może spadać nisko. Ponie-
waż w całej Europie wyrabia się przeświadczenie, że
bogactwo winno używać mienia swego nietylko na naby-
cie przedmiotów zbytku, lecz i w celu zaskarżenia so-
bie szacunku spółobywateli, mamy więc prawo spodzie-
wać się, że w razach kryzysu panowie nasi, celem pod-
niesienia kursu na listy i polepszenia tym warunków
miejscowego kredytu, będą wnet nabywali w znacznych
ilościach listy zastawne. Taka czasowa pomoc dla
kraju stanie się zbawienną; ale jest ona możebną wtedy

tylko, kiedy obywatelstwo nasze będzie miało oddzielny
swoy bank i swoje listy zastawne, albowiem inaczej
nikt nie zechce robić z siebie ofiary dla zbyt dalekich,
złych interesów.

Ogniskiem obiegu listów projektowanego „ziem-
skiego banku“ jest Petersburg. Zatem wielcy kapita-
liści tego miasta będą mogli przyjąć znaczny udział
w antreprzy, i kierując się jedynie osobistym swym
interesem, spekulować drogą azjotazu, t. j. robić raptow-
ne wielkie zakupna listów zastawnych, by znacznie
podnieść cenę ich, i następnie po tej cenie sprzedać na-
byte taniej listy; i naodwrot, raptownie pniezać na
sprzedaż wielkie ilości listów, aby obniżyć ich kurs, i
następnie kupować je po cenie dogodnej. O ile speku-
lanci z takiego azjotazu skorzystają, o tyle stracą dłuż-
nicy — towarzysze banku, dla których w ogóle niedogodną
jest znacznie wahająca się cena listów.

W ogóle zauważamy, że jeśli tylko potrzebną będzie
z n a c z n a postronna pomoc wielkich spekulantów-
kapitalistów, to wzajemna poręka ziemian traci swe
główne znaczenie. Wzajemna poręka, solidarność osób
zakredytowanych, ma głównie na celu spólną pomoc, u-
zasadnioną na wzajemnem zaufaniu i spólności intere-
sów, w taki sposób, ażeby wszelkie korzyści, wynikają-
ce ze wzajemnego sobie udzielania kredytu, rozkładały
się pomiędzy samemiż spółnikami. W przeciwnym ra-
zie bank traci swój pierwsiastkowy charakter, a miano-
wicie: jeśli potrzebną jest z n a c z n a pomoc postron-
nych kapitalistów, staje się on spekulacją, antreprzy
w rodzaju banku akcyjnego, w którym akcjonarjusze
i dłużnicy banku stanowią dwie strony niesolidarne,
mające każda swój oddzielny interes. Jeśli zaś ustawa
banku wbrew naturze, rzeczy, wiąże z sobą nieznajome,
różne względem interesów obywatelstwa, to tém samem
osłabia główny żywioł stowarzyszenia, wzajemne zaufanie
i porękę, i przez samo zagarnięcie pod promień
swej działalności zbyt rozległej przestrzeni, nadaje stow-
arzyszeniu charakter banku państwowego, t. j. takiego,
w którym zaufanie może istnieć wtedy tylko, kiedy
pomiędzy nieznajomymi sobie uczestnikami kredytowej
instytucji, jako pośrednik, stanie siła wszystkim znajo-
ma i ubezpieczająca — Państwo.

Jako na przeszkodę do zaufania między obywatel-
stwem gubernij zbyt od siebie oddalonych i nieznajom-
nych, wskażemy na następujący fakt. Mieszkańcy pe-
wnego kraju, korzystając z istniejącej w nim filji ban-
ku komercyjnego, która udzielała pożyczek pod zastaw
produktów ziemnych, pożyczali dość długo pod zastaw
produktów nieistniejących (np. secin beczek maku, któ-
rego rzeczywicie było zaledwie kilkanaście garny), i
w końcu stali się niewypłacalnymi na wielkie summy.
Oczywista, że obywatele zbyt odległych od siebie
punktów, wiedząc o możliwości opisanego nadużycia,
skutkiem jedynej braku wzajemnej pomiędzy sobą zna-
jomości, mogą nieufać jedni drugim, bać się, podej-
rzewać; taki nienormalny stosunek pomiędzy spółnikami
zwichnie ogólne wzajemne zaufanie i w ostatecznym re-
zultacie wyrazi się podrożeniem kredytu, i utrudniająca
pożyczki zbyteczną prawdziwość.

Zasada, na której fundujemy ten wniosek, stosuje
się do wszelkiej działalności ekonomicznej. Tak, skut-
kiem braku znajomości rzeczy, w Petersburgu trudno
sprzedawać papiery wielu najwarogodniejszych spółek
zagranicznych; tak, w wielu miastach prowincjonalnych,
zamiast zdawkowej monety, biorą bileciki z podpisem
znajomego miejscowego kupca, a nie chcą brać akcji
spółek uważanych w Petersburgu za najpewniejsze.

Według § 9, właściciel majątku, na którym w za-
sie ogólnego zebrania leży długi od 10 do 50 tysięcy
rubli, ma jeden głos; dłużnicy pomniejsi mogą się łą-
czyć z sobą i formować głos składowy. Dla naszych
gubernij, uwzględniając stopień rozwoju ich bogactwa,
summę stanowiącą głos, należałoby, zdaje się obniżyć
do 5000 r. albo i mniej.

Według § 79, wszelkie należne bankowi wypłaty
należy wnieść do powiatowej kasy. Czy będzie to do-
godnem? Czy nie możemy sformować miejscowego za-
rządu bankowego z osób pewnych?

Petersburg jest ogniskiem wielu ogromnych spółek
akcyjnych, obiega w nim znakomita masa rozmaitych
akcji, przynoszących w ogóle więcej niż 4 procent ro-
cznie, i ładujących przytęm możebnością nadzwyczajne-
go wzrostu dywidendy. W tej więc stolicy punkt
al-pari listów zastawnych, dających tylko 4 procent (jak
to zaprojektowano), miejsca mieć nie może. Znaczną
część tych listów, wydana pod zastaw dóbr nierucho-
mych miast Petersburga i jego bliskiej okolicy, z ko-
nieczności popłynie, między innemi, do naszych gubernij,
przeciąży listami targowisko miejscowe i tém poni-
ży ich kurs. To jasno, jak dwa a dwa, cztery.

Możnaby zrobić pytanie, czy dość bogate są nasze
gubernje, aby własnymi zasobami zaspokoić potrzeby
swego kredytu ziemskiego? czy jest jakiegokolwiek praw-
dopodobieństwo, aby na nasze targowisko mogły po-
płynąć listy zastawne z innych gubernij? czy nie jest
rzeczą prawdopodobniejszą, że nasze listy pójda do Pe-
tersburga lub Jarosławia szukać nagromadzonych tam
kapitałów. Odpowiadamy, że jeśli nie dziś, to wkrótce
będziemy dość bogaci dla siebie. Przy zeszytach
licytacyjnych na fermę, w ręku włościan skarbowych oka-
zały się nadspodziewanie znaczne kapitały; obecnie dro-
żyzna na pracę obdarza klasę wyrobniczą ciągle tak
znacznemi summami, jak się to przedtęm nigdy nie
praktykowało. Mówimy o tém głównie dla tego, żeby
wskazać źródła kapitałów tam, gdzie znalezienia ich
najmniej można się było spodziewać. Należy przytęm
pamiętać, że powinniśmy liczyć nie tylko na kapitały
istniejące (obiegowe, w papierach i monecie), lecz i na
te, które wnet po odkryciu działka banku sformują się.
Rzeczywiście, uruchomienie kapitałów dziś nierucho-
mych (ziemia, budowle) zwiększy miejscowy kapitał

obiegowy, i ten przyrost niezmiennie pozostanie w for-
mie listów zastawnych, t. j. znaczna część kupien i w o-
góle operacji piędznych będzie się wykonywała za po-
mocą listów.

Aby to, co powiedzieliśmy, mogło się urzeczywi-
stnić, t. j. żebyśmy mogli własnymi zasobami podnieść
wzajemny ziemian kredyt, należy listom tego kredytu
(zastawnym) naznaczyć ceny nominalne, stosowne do
potrzeb kraju, do potrzeb drobnych kapitalistów, t. j.
takie, jakieby najdogodniej służyły wyrobnikom, urzę-
dnikom, rzemieślnikom i gospodarzom do kapitalizacji
ich zarobków. *) Według ustawy, którą rozpatrujemy,
cena listów oznaczona jest na 25 i 250 rs.; ceny te
zdaje się być dogodne i dla mniejszych i dla większych
kapitalistów.

W zeszytcie 54 pisma Ekon. Przew. za r. 1860, czy-
tamy, że zamożne obywatelstwo gubernji Włodzimier-
skiej mieszka nie w swoich majątkach, lecz po za gra-
nicami gubernji, i zatem nie może przyjąć udziału w ur-
ządzeniu banku. Taki fenomen, który się daje widzieć
i w wielu innych gubernjach rosyjskich, zmusza do
zastąpienia w części żywiołu obywatelskiego elementem
biurokracynym, natenczas, kiedy u nas nie podobnego
miejsca niema. Fenomen ten może służyć nowym do-
wodem, że bank, urządzony w formie wzajemno-kredy-
towego towarzystwa, nie powinien zlewać w jedno ta-
kich miejscowości, które się bardzo różnią w zwyczaj-
ach i interesach.

Zakończymy zastrzeżeniem, że nietylko my, lecz i
wiele innych gubernij pojęły, i to wcześniej od nas, po-
zytek i konieczność uwzględniania miejscowych potrzeb.
Tak, pomieniona w powyższej ustawie, bogata gubernja
Jarosławska dawno już przystąpiła do rozpoznania war-
unków swego własnego banku (Ekon. Przew. 1860,
zesz. 54). Smoleńska, przystępując do założenia u sie-
bie banku, rozpatrzyła ustawy zaprojektowane dla Twer-
skiej i Petersburgskiej gubernij, i znalazła, że obie nie-
odpowiadają jej potrzebom (Ek. Przew. 1861, zes. 11).

Józef Bankowski.

**KORESPONDENCOJA
KURJERA WILEŃSKIEGO.**

z Bielskiego, d. 1/15 lutego 1861 r.

Wstrzemięliwość, wstrzemięliwość! wszczad dolatują
nas te błogie wolania, które społeczeństwo całe mają posta-
wić na innym stopniu bytu materialnego, które mają odrodzić
i niejako wskrzesić wszystkie, pociągające za sobą rozliczne
następstwa grzechu i skażenia, połączonego częstokroć ze
zbrodnią przeciwko naturze, moralności lub porządkowi
konwencyjonalnego świata. Wstrzemięliwość! to objaw
wielkiego znaczenia; objaw, którego duch czasu jest mat-
ką, uczucie i rozum przewodnicząca a słowo Boże Ewan-
gelji naszej podstawą. Ona to nas doprowadzi do szczęśliwe-
go bytu w naszej doczesnej pielgrzymce i jest niejako skar-
bnią zasług pozagrobowej wiecznej szczęśliwości. Z ja-
kąż radością, rozglądając się w około siebie, spostrzega-
my, że słowo Ewangelji opowiadane przez tutejszych
pasterzy, nie pada na granitową opokę serca ludzkiego, że
prace ich, nauki, przykłady i liczne rodzaje zachęty, na
urodzajnej niwie, bujnie wydajają owoce, co raz więcej,
co raz szerszej, rozrastają się i krzewią, wprowadzają w kon-
cu ludzkość na tę drogę, która wprost zmierza do celu
prawdziwego dobra i trwałego szczęścia. Dwa lata zale-
dnie od owęj chwili upływają, w której poraz pierwszy
z kole i do naszego powiatu doszedł ten głos cudowny, bu-
dzący z odrętwiałego uśpienia i zastarzałego nalu lud-
ności tutejszą. Dwa lata temu, kiedy poraz pierwszy roz-
legł się w świątyni Pańskiej wymowny głos tutejszego pro-
boszcza, w sprawie wstrzemięliwości, a już widzimy ty-
siące osób wyleczonych z nalu. Widzimy, jak nie je-
dna uboga familia pracowitego włościanina lub zascian-
kowego szlachcica, wyróżniają się dobrym bytem i szla-
chetną powierzchownością; zdala omija owe ulubione nie-
gdys przybytki bachusa, lub brudne knejpy, gdzie zapach
alkoholu, ulubiona atmosfera nalogowców, resztę godno-
ści człowieka zabijała.

Mieszkając w bliskości powiatowego miasteczka Biel-
ska, żyjąc wśród ludu i mając z nim ciągłe stosunki jako
gospodarz, z stałą wytrwałością śledziłem i na bruku miej-
skim, i w zakresie wioskowym jego moralną stronę, jego
nawyknięcia, zwyczaje, obyczaje, przesady i podania; a
z tych moralnych postrzeżeń i przekonań, utworzyłem so-
bie jasne pojęcie: że lud tutejszy nie jest zdemoralizowany
do tego stopnia, aby rady rozumu i nauki, dążące do jego
uszcześliwienia, odrzucał z uporem, trzymając się zasta-
rzałego zwyczaju ojców swoich. Dla tego też nowe zasa-
dy i pojęcia o wstrzemięliwości i błogie skutki z niego wy-
pływające, od razu prawie przyjęły się na niwie poczciwe-
go serca naszego ludu, a przynosząc mu błogie owoce, rzu-
cają szeroki krąg światła do koła, pociągając do naślado-
wania i podążania na sobą.

Znałem kilku włościan, zblizka przypatrywałem się ich
życiu i widziałem z bolem serca, że pijaństwo u nich, będą-
cym pierwszym warunkiem uszcześliwienia, pochłaniało
krwawo zapracowany grosz w gospodarstwie, przyprawo-
dzało ich do upadku i w niewec obracało wszelkie szla-
chetne usiłowania polepszenia ich bytu. Lecz dziś, gdy
poświęcenie duchowienstwa, przy skutecznej pomocy za-
cnych obywateli tutejszych, nową drogą pełną masę
tutejszego ludu, kiedy mu pokazało zaranie pogodniejszej
przyszłości przez zaniechanie i obrzydzenie pijaństwa, wi-
dzimy z radośnem uczuciem, że zbliża się owo błogie
presilenie, którego tylko dotąd kilku myślicieli naszego
wieku i filantropów szerszej pragnęło. Spostrzegamy te-
raz, że i biedny chłopek, zdolny jest do ofiar, i byle tylko
raz obudzić tętno jego moralności i szlachetności, pulsować
ono będzie zawsze dla cnoty i dobra powszechnego.

Czytając w pismach naszych sprawozdania korespon-
dentów z rozmaitych punktów kraju, o postępie wstrzemię-
liwości i błogich skutkach, jakie ona rozlała na rozliczne
klasy ludności, serce się raduje i nie można powstrzymać
głosu podziwienia, że kilku lub kilkunastu gorliwych kapła-
głosu podziwienia, że kilku lub kilkunastu gorliwych kapła-
ków i proboszczów, podniosły głos słaby i niesmiały
z początku zwiaśtowały swym parafjanom nową erę odro-
dzenia, erę postępu rozumu i tryumfu jego nad wszelkimi
zmysłowościami i nawyknięciami habiacyemi godność
człowieka. Do tych kilku dołączyło się jeszcze kilka, je-
szcze kilkanaście, a tak owe hasło „wstrzemięliwość“,
szczęśliwie z końca do końca całe powiaty i prowincje,
przelatując z końca do końca całe powiaty i prowincje,
przenikało wszystkie klasy ludu, zaszczepiając zasady mo-

*) Może ktoś zarzucić, że nasi drobni pracownicy nie kapitali-
zują swych zarobków. Na to odpowiadamy, że oni dotychczas zby-
lieli ani środków ku temu, t. j. możliwości łatwego nabycia i zby-
wania papierów procentowych, ani tak znacznych zarobków, jakie
dają mają.

rałości i podziwiania skażonego ducha. I tak gubernia Wileńska i Kowieńska, stanawszy już raz na tej zaszczytnej wyzniesi, jaśniejszym przykładem, rozświetlając ciemne zakątki innych powiatów i okolic, gdzie lud jeszcze z uporem obstaje przy ulubionym nałogu pijaństwa. Za nimi w ślad podążają inne prowincje i powiaty, a tak przyszła kolej i na Bielską ziemię. Nie w celu głoszenia nam pochwał, lub próżnej na niczem nieopartej zasługi, lecz w imię prawdy i sumienia, w imieniu ludu któremu przywodzić a którego jestem przyjacielem, wam zaci i szlachetni pasterze, składając publiczne podziękowanie, upominam się zarazem, abyście nie ustając na tej drodze i nie upadając na duchu pod ciężarem zadania i trudu, z gałązką oliwy, z wiarą i miłością w sercu skłaniali lud nasz do zamilowania cnoty i moralności, które nie mogą się rozwijać, jeśli wstrzeźliwość w martwym tylko zostanie wyrażone a w czyn się nigdy nie zamieni. Cześć wam godni i wspaniałomyślni obywatele Bielscy! że zapomniałszy o swych stratach, zapomniałszy o waszych uszczuplonych dochodach, zamknęliście gorzelnie i karczmy, a na ołtarzu ludzkości, złożyście egoizm, dumę i osobiste cele, aby tylko dźwignąć z poniżenia i upodlenia moralnego lud ten, którego wam zasługi przodków waszych, praca i oszczędność lub własne przymioty serca i duszy w zarząd i opiekę oddały. Gdyby mi wolno było, gdybym nieobrazil waszego zacnego serca, nazwałbym was po imieniu i nazwisku, — was, obywatele tutejszego powiatu, stojący na świeczniku godności, szlachetności, i praw socjalnego porządku. O! taką tylko drogą, takimi tylko ofiarami, zdobywa się cześć, uznanie i zasługa między ludem, takim poświęceniem nabywamy miłość i imię usłone popularyzacja, o którą niegdyś nasi ojcowie tak gorliwie się starali. A wy bracia, po których jeszcze wiele ofiar ludzkości się spodziewa, nie zlekceważcie i jednej chwili i wspólnymi siłami dążcie tą drogą, którą nam religia, światło naszego rozumu i miłość braterska wskazuje. Pospieszajmy zsiść te oczekiwania ludu i naśladowajmy tych którzy pozostali gorzelnie, pozamykali karczmy, poniszczili fabryki trunków i napojów alkoholicznych, fabrykując jedynie miodek i piwo, wyrób krajowy, napój, który rozweselał naszych dziadów, utrzymywał gawędę i płodził koncepta w przedkominkowych posiedzeniach. Takie napoje nie sprawiły zbytku, nie oszalały kieszeni a przedewszystkiem nie rujnowały zdrowia i nie upadły przymiotów duszy naszej i rozumu. W wieku dzisiejszym, w wieku nauki, wyznałków, postępu i cudów geniuszu, nie trzeba nam stać na jednym miejscu, nie należy być uprzejwym wyznawcą zastarzałych zdań i sofizmów, lecz postępować z duchem czasu, wedle nowej rutyny, i wedle nowych zasad i pojęć budować gmach ogólnego szczęścia. Otrząsnąć się należy z owego dawnego przesadnego axiomu: „że kto łokciem mierzy i wagą waży, traci klejnot ojczyzny“ lecz za przykładem innych narodów postępując, zakładać fabryki, rękodzielnie, domy przemysłu i handlu. Powodujmy się sercem, rozumem, miłością i wstrzeźliwością, a tak osiągniemy to dobro, o którym każdy człowiek marzy i do którego każdy z nas innemi drogami dąży.

W tym kierunku idąc, przyczynimy się do bogactwa narodowego, do zamilowania i rozszerzenia oświaty, propagując moralność, bez której wszelkie usiłowania w niccoś obracają najświetniejsze nasze cele. Patrzymy na dom zleceń rolników płockich. Trzech obywateli z małym własnym jak na ten cel kapitałem, w połączeniu ze stowarzyszeniem, czegoż nie dokazali w krótkim czasie? Patrzymy, jak się tam pomyślnie rozwija, jakie błogie skutki spływają na współziemiann, jak obręb działań tego domu się rozszerza w coraz większych zakresach w kraju i zagranicą. Nie widzę potrzeby tego objaśniać i cyframi stwierdzać, bo każdy myślący człowiek łatwo zda sobie z tego rachunek i utworzy jasne pojęcie, lecz z żalem zapytać musimy: czemu nasza gubernia podobnego domu nie posiada? Czemu u nas dotychczas nie ma podobnej instytucji? Powiecie może, że brak kapitałów, lub brak ludzi specjalnych i trudny wybór miejsca? O nie! to tylko brak odwagi, brak zamilowania wspólnego dobra, zachęty i podniesienia głosu w tej sprawie. Ale krzywdziłbym was zaci obywatele, gdybym tak utrzymywał. Wiem z prako-

nia, że oddawna o tym myślicie i że wiele już was trudu osiągnięcie tego celu kosztuje. O gdyby tylko od was to zależało, może już dotychczas cieszylibyśmy się, my, mali posiadacze i dzierżawcy, domem zleceń, któryby nas wybawił od monopolu, jaki synowie Izraela dziś na nas wkładają pod względem cen na zboże i inne przedmioty do utrzymania naszego życia i potrzeb gospodarstwa niezbędne. Prowincja nasza tak bogata w dostatki natury, ważna pod względem topograficznym zamieszkała przez zamężnych, świętych, z naukowym wykształceniem obywateli, posiada wszelkie warunki, aby stanąć na czele rozwoju gospo darstwa postępowego, fabryk i przemysłu. Lecz wiem jaka jest przeszkoda, dla tego ośmielam się dziś głos ten podnosząc, prosić was starsi bracia, abyście nie ustawali, a łamiąc wszelkie przeszkody, zwyciężając rozumem zawziętą trudność, na wzór rolników płockich dali naszej gubernii w Grodnie lub Brześciu dom, gdzie wszelkie produkty krajowe i wyższe ceny i łatwiejszy odbiór by nam zapewniali. Niedługo spodziewam się, że nasz dziennik Wileński, tę radością nowinę zwiastuje: a trzymając się zasady złotem literami, na złoty blaszek odedłsię: „Concordia res parvae crescunt“, wystawicie pomnikowe dzieło, czerpiąc dla siebie pociechę i szczęście, a dla współbraci nadzieję rychłego uszczęśliwienia i podziwiania z upadku rolnictwa krajowego. (d. n.)

Z powiatu Działieskiego.

Ze smutkiem muszę donieść, że lud na nowo wraca powoli do dawnych nałogów, próżnym okazuje się głos prawdy, opiewany w świątyniach, przez usta czcigodnych kapłanów, podeptana przysięga podwójnie obraża sumienie, bo staje się krzywozręcznym, a odpowiedzialność w obliczu Boga, wielka, zbyt wielka! a przyczyna — bodaj tylko — czy nie na nas cięży!

Napróżno usprawiedliwiałem siebie, narzekam na żydów, że oni lud do pijaństwa zachęcają, bo cóż oni mają wspólnego z naszą religią, z naszym kościołem? Lecz zapytajmy sami siebie, kto ich utrzymuje? Oto w każdym prawie majątku kilka i kilkanaście znajduję się rodzin, pod jakakolwiek firmą, np. młynarz, pachciarz, faktor, lub nakoniec kaptan, niby w karczynie nie siedzący, a rzeczywiście trzymają w ręce i wódkę szynkuje; jest to maskarada, oszukująca społeczność i siebie.

Wiadomo każdemu, jakie cherym wywiera skutki i jakie ma wpływy na społeczność. Żyd będący w majątku, zakreśla mocą swego cherymu, pewne koto, nazywając je swą parafją; wszystko przez jego monopol przejść powinno, i haracz, czyli pewny procent, od wyprzedazy i kupna stale mu opłacać.

Żyd bez wódki obejść się nie może; handel jego, oparty na zwierzchności włościanina, tego wymaga. Wódka z Ameryki nam nie przychodzi, sami ją w browarach wyrabiamy, sami nią karczmy zalewamy, i sami nadto płacimy za bilety karczemne, by im nadać rządową prawość, sami przeto, śmiało powiem, do reakcji najwięcej przyczyniamy się. Usunąć powód, a zniknie przyczyna.

Mylne wyobrażenie, że browar znaczną czyni intratę, niejednego dotąd jeszcze utrzymuje w tym przekonaniu. Mógł on być użytecznym w latach cen zniżonych na zboże, lecz dziś gdy kartofla (lubo produkt bardzo użyteczny) mającą zbyt zniżoną cenę, dziś ma już taką, jak przed 20 laty zboże, a żyta, jęczmienia, normalna cena beczki od rs. 10 do 12 nie zniża się, nie pojmuję tej spekulacji idealnej.

Possessor czyli tenator, któremu nie nie kosztuje, ani miedzi, ani drzewo, ani robotnik, i to ledwo kilka złotych na beczce zboża zarabia, a cóż powiem o dziedzicu, który niech tylko sumiennie obliczy kapitał wyłożony na miedź, budowlę, naczynia browarne i t. p. obliczy ilość drzewa, wyniszczenie lasów i robotnika, doda procent od wyłożonej sumy, nakoniec zużycie naczyni, przypadki i t. p., łatwo przekona się, iż nigdy nie miał stałej intraty, lecz zawsze przy wszelkich pożarach, najrealniejszą stratę.

Przypuśmy nakoniec, że jest zysk, pytam, czyż dla dobra ogółu, dla ludzkości, dla kraju, dla moralności w poprawnieniu obyczajów, dla kościoła świętego, wołającego przez usta kapłanów o prawdy religijne, czyż nie jestesmy zdolni uczynić w ofierze!

Obywatelstwo powinno z siebie dać przykład, jako szczytując się wyższm wykształceniem umysłowem. Z wstydem wyznac nam przychodzi, iż dotąd bardzo małą liczbą poszczycić się możemy tych, co pojeł gruntownie ważność zadania, co przyjęli do serca słowo Boże. A jednak kościół święty naucza, „iż kto mię niestucha, Boga nie słucha“, a więc bądźmy posłuszni kościołowi, gdyż za przykładem tych czcigodnych obywateli, podajmy sobie bratnie dłoń w Chrystusie, i uczynmy silne postanowienie pomagając w dobrej sprawie i wytrwajmy stale do końca; usunmy najprzód żydów z majątków; niech ludu do złego nie nakłaniają; modlitwa Pańska starczy nam za przykład: „nie wódz nas na pokuszenie“, a tak usunmy tylko powód do złego i jej przyczynę, a wstrzeźliwość nie dozna reakcji. Niech karczma będzie li tylko przytułkiem niezbędnym dla podróżnego cieplem i schłodnym kątem, nie zaś jak dziś, zbiegowiskiem pijatki, rozpusty i zbrodni. Zamknijmy browary, nie produkujmy tego płynu, który niszczy zdrowie, człowieka równa ze zwierzęt, to i nie będziemy użalać się na oddziaływanie wstrzeźliwości, ani dziwić się i potępiać krzywozręczystwo, do którego sami dajemy powód i popychamy dłońmi chciwości do pijatki. Oczyścimy już nasze sumienia, a one nam wskażą drogę, cnotą wykniętą, że reakcja w nas leży, i rachunek przed Bogiem za lud ciemny, nie od nich, ale od nas należeć będzie, bośmy ich od złego nie tylko nie odwołali, nie powstrzymywali, ale zachęcali, a nad przepaścią stojących, w zgubę wieczną popchnęli.

Chciój, szanowny Redaktorze, jeśli może uwagi zgodne będą z jego przekonaniem, zamieścić w szpaltach swej gazety, a jeśli nie gładkością stylu, to może da Bóg głosem prawdy, ocknie się kto z letargu i pobudzi śpiących i ociągających się współbraci do czynu, zwłaszcza, gdy dla dobrego chrześcijanina żalować i poprawić się nigdy nie jest późno, a zawsze lepiej kiedyś, jak nigdy!

Bartek.

Z Wołynia 6 stycznia 1860 r.

Panie Redaktorze! W N. 327 Gazety Codziennej (z roku przeszłego), redaktor teje Gazety w liście swoim z Warszawy, mówiąc o Wołyniu, mimochodem napadł na ukochany nasz kalendarz Berdyczowski, zarzucając mu niepostępowość tak w treści jako i w formie, a z tego niekorzystnie i dla czytelników jego wygajając wnioski. Gdy następnie i Kuryer Wileński w N. 99 przywołując powyższy artykuł Gazety Codziennej, poparł boleśnie dla nas i kalendarza naszego oskarżenie, czując się w obowiązku, jako stały od lat 40-stu abonent jego, najuroczyściej zaprotestować przeciw niesłusznym zarzutom i stanąć w obronie tak kalendarza, jako i 30 tysięcy corocznych jego nabywców.

Słusznie mówi redaktor Gazety Codziennej, że pomiędzy kalendarzem naszym a czytelnikami jego istnieje pełna solidarność. Tak jest w istocie. Kalendarz Berdyczowski jest skalą naszych potrzeb, jest zwierciadłem naszego umysłowego wykształcenia. Jego zalety i wady są naszymi i nawzajem. Nie kupilibyśmy go pewnie, gdyby się odważył ukazać w innej szacie, w innym duchu i treści. Byłby to może kalendarz, ale już nie Berdyczowski. Kochamy go właśnie za to, że w zapleśniałej swej formie jest podobnym do nas tak, jak my do niego. — Co do mnie, wyznaję wszakże, iż przedsiębiorąc obronę Berdyczowskiego Kalendarza, jestem w trudnym położeniu; nie dla braku argumentów, bo tych mam zadosyć, lecz że zbytku żalu, który serce moje przepelnia. Tak jest; przejmuję mnie uczucie synowskiego rozrzewnienia na widok sinych okładek twoich, o Berdyczowski kalendarzu! ty pierwsza książka, którą dziecinne ręce moje szarpały, skąd całą mądrość ja i większa część dzisiejszych twoich czytelników czerpała i dotąd czerpie. I ciebież to mam dzisiaj bronić, o szanowny starowino! z twojego czoła mam zmywać plamy, które na niem zawistni dostrzegli ludzie?! Odwołuję się do was, trzydziesto-tysięczni czytelnicy kalendarza, poświadczcie rzetelność słów moich! Nie prawdaż, że Kalendarz Berdyczowski starczy nam za całą bibliotekę? że rzadki dom szlachecki posiadając skarb takowy, czuje się w obowiązku czytania innych książek? Bo i ku czemu, pytam, prowadzić ten potop drukowanego papieru, za który tyle płacić

trzeba, gdy kalendarz nasz tylko jeden złoty kosztuje? Trzymamy z Kalifem Omarem twierdząc, że albo wszystkie książki zawierają to, co nasz kalendarz, więc są niepotrzebne, lub są droższe od niego — więc szkodliwe. Zaprawdę: chcąc się czego nauczyć, poradzić, zabawić się, zbudować, w przyszłość zajrzeć; masz w berdyczowskim kalendarzu naukę, radę, przestrogi, koncepta, prognostyki i przepowiednie. Pierwsza zaraz kartka uczy cię historii i chronologii, inne astronomji i jeografji fizycznej, podziału czasu, świat ruchomych i nieruchomych epakty, złotych liczby, pocztu rzymskiego i tym podobnych hieroglifów. Nauczysz się tu i historii naturalnej i etnografji; dowiesz się, że na niebie tak dobrze jak i na ziemi mieszkają lwy, raki, niedźwiedzie, kozły i panny, a kraj ów nazywa się *Zodjakiem*. Mamy tu rady i przestrogi gospodarskie i pożyteczne wyznaczniki z przeszłego wieku, meteorologie i medycynę, anegdoty i jarmarki i najżywniejszą esencję kodeksu prawnego, t. j. ceny papieru na weksle i pozwy; a w końcu tabelkę do regulowania słońca podług kompasu. Pod względem wiadomości meteorologicznych, kalendarz nasz przewyższa wszystkie inne w Europie, a wyprzedza daleko nowomodne Warszawskie i Wileńskie. On jeden wie najdokładniej dzień po dniu, kiedy pogoda, a kiedy deszcz padać będzie *stronami*, że to lub owo urodzi *mięjszami*. Nie pojmujemy doprawdy, jak gdzieindziej radzą sobie gospodarze, nie wiedząc, jaki planeta *panuje*, że w zimie mrozy i śnieg, a w lecie *bywają* deszcze i upały? — Zarzucają w końcu kalendarzowi naszemu, że jest — niepostępowy!!! a zapominają, niebacznie, że kalendarz ma być wiernym obrazem świata powszechnego, a ten przecież od wielu tysięcy lat nie postąpił i na krok. Świat nie zmieni się i nie postąpi nigdy, bo jest doskonałym: tak samo i Kalendarz Berdyczowski, a z nim i my czytelnicy jego. — Kochamy go wreszcie i przez wzgląd na jego berdyczowskie pochodzenie, na zamieszkujący to miasto lud Izraela, który jest wzorem dla nas, bo zarówno wierny tradycjom swoim, nie postępuje w niczem — chyba w lichwie. — Odwołaj przeto niesłuszne zarzuty twe, Panie Redaktorze! pochwał nasz, a zamiast budzić nas ze snu, życz nam raczej wiernym wyznawcom berdyczowskiego kalendarza — dobrej nocy!

A. M.

ROZMAITOSCI.

— Grecja straciła zasłużonego wysoce człowieka w osobie Peryklesa Agriopolu, niegdyś rektora uniwersytetu ateńskiego, a później ministra spraw zagranicznych.

— Kopać ziemię na studnię we wsi Hyskawa w Czechach natrafiono na rude żelazo, która dla rozbioru chemicznego posłano do zakładu górniczego w Pribramiu.

— Wyszedł z druku w Paryżu VI-ty tom „Korespondencji Napoleona I-go“, obejmuje epokę konsulatu Bonaparte, dzień 18 Brumaira, drugą wojnę wandejską, drugą wojską, Marengo i przygotowane układy do traktatu lumewilgo.

— W „Constitutionelu“ umieszczono wiadomość z dnia 10 listopada r. z., że król teraźniejszy Dahomey! dotąd jeszcze niezaprzesłał mordować na ofiarę dla uczczenia pamięci swego ojca. Ofiarą tego podłego barbarzyństwa padło już 1,700 osób; ten sam los czeka jeszcze wielu; gdyż król utrzymuje, że dla zadowolenia cieniów swego ojca musi poświęcić koniecznie 2,500 osób. Zatrzymani z rozkazu królewskiego w jego stolicy Abomei kupcy europejscy w liczbie dziesięciu, muszą być świadkami tej krwawej ofiary szakala pustyni afrykańskiej.

— Kupcy, wracający z Mołdawji do Siedmiogrodu opowiadają o strasliwym spustoszeniu uprawionem przez wiatr północno-wschodni, tak zwany Kriwiel. W przeciągu kilku godzin na drodze od Seretu ku Galaczowi nalaziono trupów ludzkich 17 i padłego bydła sztuk 750. Wiatr ten ma być niebezpiecznym od afrykańskiego srocco.

— Komitet polityko-ekonomiczny przy towarzystwie geograficznem w Petersburgu, przez usta wsiel przyznaje, iż teraźniejszy kryzys pieniężny mógłby być odwrócony wprowadzeniem systemu wolnego handlu.

TEATR.

W Sobotę 25 lutego Zbydowscy (dramat).
W Niedziele 26-go Wołny strzelec (Freyschutz) opera;

WIELEKA MASKARADA

w maskach i bez masek. z loteryją fantową
NA DOCHOD UBOGICH.

Cena wejścia kop. 75. — Bilety loter. kop. 25.

W PONIEDZIAŁEK DNIA 27 LUTEGO
w Teatrze Wileńskim dany będzie
MUZYKALNO-DRAMATYCZNY WIECZOR
NA CEL DOBROCYNNY.

W wieczorze przyjmą udział amatorowie, artyści
opery i dramatyczni.

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Симъ имѣю честь увѣдомить почтеннѣйшую публику, что я открылъ Магазинъ Галантерейный, разнаго рода духовъ, мыла и глади для шитья; все это вышисано изъ лучшихъ иностранныхъ фабрикъ.

Особенное вниманіе обращаю на ДЕПО КОЛОНИАЛЬНЫХЪ ТОВАРОВЪ и разныхъ виноградныхъ винъ, отличающихся доброкачественностію и сходностію цѣны. Выписанныя въ значительномъ сортиментѣ, могутъ быть продаваемы порознь и оптомъ. Первѣйшею обязанностію я поставилъ то, чтобъ публику располагать въ свою пользу аккуратностію и немедленнымъ удовлетвореніемъ требованій. Мой магазинъ и депо состоитъ въ домѣ Родкевича, быв. Клинки на большой улицѣ.

Иосифъ Журкевичъ. 1. (121)

OGŁOSZENIE.

Przez niniejsze mam zaszczyt donieść przeswiętnej publiczności, że otworzyłem MAGAZYN GALANTERJI, wszelkiego rodzaju perfum, mydeł i wózeki do haftu, wszystko to z najlepszych fabryk z zagranicy sprowadzone.

Szczególną zwracam uwagę na asortamentowany SKŁAD TOWARÓW KOLONIALNYCH i win rozmaitych, które odznaczają się drobiazgi i tannością. Sprowadzane w wielkich partjach mogą być tak częściowo jako też i ogólnie sprzedawane. Pierwszém mojm założeniem jest służyć szanownej publiczności rzetelnością i rychłą usługą. Magazyn i skład mój znajdują się w domu W-go Rodkiewicza, dawniej Kliniką zwanego przy ulicy Wielkiej.

Józef Żmurkiewicz. 1. (121)

LORNETKI MORSKIE.

To nowe udoskonalenie, nadaje lornetkom nadzwyczajną siłę światła i zaostrza wzrok na daleką metę, przy powiększeniu przedmiotów, tak iż mogą zastąpić znacznych rozmiarów lornety, gdyż za ich pomocą o 10 wiorst widzieć można.

Przedają się u optyka Zalfischa w hotelu Niskowskiego pod N. 32. I. (98)

ВИЛЕНСКИЙ ДНЕВНИКЪ.

Пріяхавіше въ Вильно съ 19-го по 23-е февраля:

ГОСТИНИЦА НАШКОВЪ. Пом. Швыдковскій. Макаревичъ. гр. О'Руркъ. графиня Коссаковская. отст. майоръ Эйсмандъ. надс. сов. Захарянскій.

Въ разныхъ домахъ:

Въ Д. Пузынь: пом. И. Галко. Мирский. А. Островскій. У. Хомскій. П. Левинскій. — Въ Д. Мышвовскаго: пом. Б. Коваль. Л. Томашевскій. К. Дурандъ. отст. кап. Влодерскій. — Въ Д. Палепи-чарки: Жонголовичъ. — Въ Д. Каца: губ. секр. П. Каспржичскій. — Въ собст. домъ: гр. О. Ледоховскій. — Въ Д. Брандта: кол. секр. Пастернаковъ. пом. И. Сераковскій. — Въ собств. домъ: А. Жаметъ. — Въ Д. Левина на Вилен. ул.: отст. подполк. А. Крижоволдскій. — Въ Д. Оскерки на Сколковъ: пом. С. Мейштовичъ.

Выѣхали изъ Вильны отъ 19-го по 23-е февраля:

Пом. Богдановичъ. Струмилло. Горскій. Г-жа Козелкова. поруч. В. Умязговскій. пом. И. Рыбачевичъ. Сведч. уряд. пред. дюр. Свонтепскій. пом. И. Воржесевичъ. кап. корп. ден. В. Солгатычъ. пом. А. Вилейко. А. Жинзисскій. штабсъ-рот. И. Лангевичъ. пред. Ковен. каз. палаты В. Маресевъ. команд. лейбъ-гусар. Павлоградскаго полка полков. Е. Эмануэль. Ков. губ. прокуроръ П. Жерве. инж. Э. Годартъ. пом. И. Вольевичъ съ женою Лодыжко.

ДЗИЕННИКЪ ВІЛЕНСКІЙ.

Przyjechali do Wilna od 19-go do 23-go lutego.

HOTEL NISKOWSKI. Ob.: Szwykowski. Makarski. hr. O'Rurk. hrabina Kossakowska. dym. maj. Ejsman. radz. dw. Zacharijanski.

W różnych domach:

W d. Puzyry: ob. J. Halko. Mirski. A. Ostrowski. J. Chomski. J. J. Lewicki. — W d. Myszkowskiego. ob. B. Kozielec. L. Tomaszewski. K. Durand. dym. kap. Biziocki. — W d. Pacewicza: architekt Zongolowicz. — W d. Kaca: sek. rub. Rom. Kasprzycy. — W d. wlasnym: hr. J. Ledochowski. — W d. Brandta: sek. kol. Pasternakow. ob. J. Sierakowski. — W o. wlasnym: akademik Albert Zamet. — W d. Lewina przy ul. Wileń: dym. podpuł. A. Krzywoboczek. — W d. Oskierki przy Skorowce: ob. Szymon Mejsztowicz.

Wyjechali z Wilna. Od 19-go do 23-go lutego.

Ob. Bohdanowicz. Strumillo. Gorski. pani Kozielecowa. porucz. W. Umiaszowski. ob. Rybaczewicz. marszałek ob. J. Borzkiewicz. kap. korp. Jędrzejew. W. Soltan. ob. A. Wilejko. A. Żyński. sztab. rot. W. Łaskiewicz. prezes izby kar. Kowien. W. Marosew. dowódca pulki Pawłogradzkiego lejbu husarów polkow. Jerzy Emanuel. prokurator gub. Kow. P. Żerwe. inżynier E. Godard. ob. J. Bolcewicz z żoną Ludwiką.

КАЗЕННЫЕ ОБЪЯВЛЕНИЯ.

OGŁOSZENIA SKARBOWE.

2. Брестъ Литовская комисариатская комиссия объявляет, что въ обменъ присутствіи ея, 13 и 17 марта настоящаго года, будутъ произведены торги, на продажу металлическаго дому, состоящаго въ вѣдѣніи комисіи въ Брестѣ, Новогоргеовскѣ и Варшавѣ, а именно: въ Брестѣ красной мѣды 159 пуд. 30 фунтовъ, желтой мѣды 766 пудовъ, 32 фунта, 74 золотника, оловяннаго 11 пудовъ 47 золотниковъ, желзнаго 81 пудъ, 21 фун., 12 золотниковъ, въ Новогоргеовскѣ: красной мѣды 9 пудовъ, 3 фунта, 59 золотниковъ; желтой мѣды 4 пуда 7 ф. 58 золотниковъ; оловяннаго 4 пуда, 26 фунтовъ, 56 золотниковъ, и въ Варшавѣ желзнаго 4 пуда, 3 фунта 38 золотниковъ.

Продажа этого дому будетъ произведена на слѣдующихъ основаніяхъ:

1) Желающіе могутъ участвовать въ торгахъ лично, или посредствомъ заочтанныхъ объявленій, которыя должны быть получены въ комисіи не позже 11 часовъ утра въ день переторжки.

2) Покупка дома должна быть обезпечена 10-ю процентами дѣны, предложенной на торгахъ, или назначенной въ объявленіи, и поэтому, каждый желающій участвовать въ торгахъ, долженъ представить при объявленіи примѣрно 500 руб. сер.; а если впоследствии этой суммы окажется недостаточно, то обязанъ внести недостающія деньги, такъ чтобы казна была обезпечена полными 10% суммы предложенной на торгахъ.

3) Во избѣжаніе всякихъ претензій, могущихъ возникнуть со стороны покупателей, они обязаны освѣдомиться своевременно о качествѣ дома назначаемаго въ продажу, въ мѣстахъ нахождения оного.

4) Послѣ утверждѣнія продажи, домъ долженъ быть вывезенъ изъ комисариатскихъ складовъ непремѣнно въ теченіи двухъ недѣль и въ тоже время, должны быть внесены въ казну всѣ деньги сполна; въ противномъ случаѣ, залогъ поступить въ пользу казны и будутъ произведены по нѣмъ торги.

5) Утверждѣніе торговъ будетъ зависѣть отъ комисариатскаго департамента, и поэтому, впредь до утверждѣнія, залогъ того лица, за которымъ останется послѣдняя дѣна, будетъ оставленъ въ казнѣ.

6) Если по усмотрѣнію начальства признано будетъ нужнымъ утвердить продажу не всего количества дома означеннаго въ настоящемъ объявленіи, то покупщики не должны имѣть за то къ казнѣ никакой претензій, равно они не имѣютъ права извѣщать претензій, если торги департаментомъ не будутъ утверждены, или если произойдетъ въ утверждѣніи замедленіе. (83)

2. Отъ Санктпетербургской сохранный казны сими объявляется, что въ оной будетъ продаваться, съ аукціоннаго торга заложенное и пророченное недвижимое имѣніе помѣщика Феодана Михайловича Галтвскаго Виленской губерніи Вилейскаго уѣзда при мѣстѣ Бервечъ 4, деревнѣ Паціоли 41, итого 45 душъ съ землею 276 д. 1060 с. съ рожденными послѣ ревизіи дѣтьми, со всею землею, строеніемъ и всѣми удобствами къ сему имѣнію принадлежащими и съ переводомъ долга по правиламъ сохранный казны; о срокѣ же торга, объявлено будетъ въ свое время. (91)

2. Отъ Виленскаго губернскаго правленія объявляется, что въ слѣдствіе постановленія его, 13 января 1861 г. состоявшагося, на удовлетвореніе претензій коллежскаго совѣтника Андрея Шимкевича къ еврею Шолому Беняминовичу Миндлану, по рѣшенію Виленской гражданской палаты въ 200 р. съ процентами, и особо за издержки 46 р. 88 к. простраваемой, и на пополненіе считающихся на немъ, Миндланъ, по взысканію гербовыхъ пошлинъ 52 р. 5 к., податной недоимки 10 р. 2 1/2 к. и публикаціонныхъ денегъ всего 15 р. 64 к., — подверженъ публичной продажѣ деревянный домъ его, Миндлана, въ городѣ Диснѣ при Кохановской улицѣ состоящій, оцѣненный въ 360 руб., и для произведенія таковой продажи, назначенъ въ присутствіи Дисненскаго уѣзднаго суда, торгъ 5 мая сего 1861 г., съ 11 часовъ утра, съ законною посылкою оного чрезъ три дня переторжкою. Желающіе разсматривать бумаги, относящіяся къ этой публикаціи и продажѣ, могутъ найти оныя въ упомянутомъ уѣздномъ судѣ. Января 31 дня 1861 г. Совѣтникъ Гецолдъ. Секретарь Комаръ. Столоначальникъ Кодзь. (92)

2. Минская православная консисторія объявляетъ, что въ оной 10 іюня сего 1861 года будетъ производиться торгъ, съ законною чрезъ три дня переторжкою, на перестройку оптовымъ подъякомъ, въ городѣ Мозырѣ Минской губерніи по Бернардынскаго каменнаго костела въ православную церковь, на сумму, по смѣтному исчисленію 14,280 руб. 63 к. сер. Желающіе участвовать въ торгахъ могутъ явиться на назначенный срокъ въ консисторію, состоящую въ г. Минскѣ, съ благонадежными залогомъ и законными видами о своемъ званіи, гдѣ будутъ предъявлены планъ, смѣта и кондіціи. (100)

2. Гродненская палата государственныхъ имущества объявляетъ, что въ присутствіи ея 24 и 28 марта 1861 года будутъ производиться торги, на отдачу въ 24-лѣтнее содержаніе изъ выстроены на счетъ смѣщика, безъ всякаго со стороны казны пособія, въ прежнее вѣдѣніе и разбѣрахъ, т. е. объ одномъ поставѣ, длиною 8 шириною 4 сажени изъ сосноваго дерева, а крыша изъ праниці водной мельницы Соколовскаго уѣзда, имѣнія Янова въ урочище Войтахѣ, за каковую мельницу по возведенію ея собственнымъ коштомъ объявленъ доходъ купцемъ Данцигомъ по 30 руб. въ годъ. Желающіе принять въ содержаніе изъ выстроены означенную мельницу, обязаны явиться въ означенные сроки въ палату, или прислать свои предложенія въ запечатанныхъ конвертахъ съ благонадежными равняющимся годичному доходу залогомъ, въ наличныхъ деньгахъ или кредитныхъ билетахъ. (101)

2. Комисариатская комисія Брациска Литовскаго объявляетъ, въ оглоднѣй сѣдствіи, дня 13 и 17 марта тер. року бѣдѣ сѣ odbywają targi, na sprzedaż kruszcu metalicznego, znajdujacego się w zawiadywaniu komisji w Brześciu, Nowogor-giewskiu i Warszawie, a mianowicie: w Brześciu—miedzianego 159 pud. 30 funt., mosiężnego 766 pud. 32 f. 74 lot., ołowianego 11 pud. 47 lotów, żelaznego 81 pud. 21 funt. 12 lot., w Nowogor-giewsku—miedzianego 9 pud. 3 fun. 59 lot., mosiężnego 4 pudy 7 fun. 58 lot., ołowianego 4 p. 26 fun. 56 lotów i w Warszawie—żelaznego 4 pudy 3 funty 38 lotów.

Przedaż tego kruszcu będzie się odbywać na warunkach następujących:

1) Życzący mogą uczestniczyć w targach osobiscie, lub za pośrednictwem objawień opieczę-towanych, które mają być otrzymane w komi-sji nie później jak o 11-jej godzinie zrana w dniu przetargowym.

2) Zakupienie kruszcu powinno być zabezpie-czone 10-cią procentami ceny danej na targach lub naznaczonej w objawieniu; przeto każdy ży-czący uczestniczyć w targach, ma złożyć przy objawieniu przynajmniej 500 rubli srebr.; jeżeli zaś później summa ta okaże się niedostateczną, obowiązany jest złożyć brakującą ilość pieniędzy, tak iżby skat. był zabezpieczony 10% summy na targach umówionej.

3) Dla uniknięcia wszelkich roszczeń, mogą-cych wyniknąć ze strony kupujących, ci winni są we właściwym czasie obejrzeć gatunek kruszcu naznaczonego do przedania, w miejscach gdzie się ten znajduje.

4) Po utwierdzeniu przedaży, kruszec powinien być wywieziony ze składów komisariackich nie-odmiennie w ciągu dwóch tygodni, i w tymże czasie повинне być внесено до скарбу все-штукіе выпадające pieniądze, в przeciwnym zaś razie залогъ stanie się własnością skarbu i nowe targi będą naznaczone.

5) Utwierdzenie targów będzie zależało od de-partamentu komisariackiego, a zatem do utwier-dzenia, залогъ тѣй osoby, przy której zostanie ostatnia cena, będzie zostawał w skarbie.

6) Jeżeli zwierzchność uzna za potrzebę utwier-dzić nie całą ilość kruszcu wymienioną w ni-niejszym ogłoszeniu, kupujący nie powinni rościć za to do skarbu żadnej претензи, równie też nie mają prawo rościć претензи, jeżeli przez departa-ment targi nie zostaną zatwierdzone, lub jeżeli w zatwierdzeniu zwłoka zajdzie. (88)

2. Sankt-petersburska kassa zachowawcza ni-niejszymъ объявляетъ, въ ней бѣдѣ сѣ przedawał, z publicznego targu, zastawiony i przeroczony majątek obywatela Teofana Halewskiego, w Wilenskiej gubernii w Wilejskim powiecie położony, zawierający przy majątku Berwecz 4, we wsi Pociułach 41, w ogóle 45 dusz, z ziemią w ilości 276 dzieł. 1060 sążni, z nowourzodzo-nemi po rewizji, ze wszystkimi gruntami, za-budowaniem i wszelkimi wygodami do tego ma-jątku należącymi, oraz z przelewem długu wed-lug przepisów kassy zachowawczej; o terminie zaś przedaży, ogłoszono będzie w swym czasie. (91)

2. Wilenski rząd gubernjalny ogłasza, iż w sku-tek jego postanowienia w dniu 13 stycznia 1861 roku następnego, na zaspokojenie претензи rady kollegialnego Andrzeja Szymkiewicza, do żyda Szoloma Benjaminowicza Mindlina, za wyrokiem Wilenskiej izby cywilnej na 200 rubli z procentami, i osobno za wydatki 46 r. 88 k. roszczonej, oraz liczącej się na tymże Mindlinie do uzy-skania należności za papier herbowy 52 rub. 5 kop., podatków 10 rub. 2 1/2 k. i pieniędzy публикаcyj-nych w ogóle 15 rubli 64 k., — wystawiony zostaje na publiczną przedaż dom Mindlina, w m. Dziśnie na Kochanowskiej ulicy położony, oceniony 369 r., i dla uskutecznienia тѣй przedaży, w Dziśnieńskim sądzie powiatowymъ назначony został targ d. 5 maja 1861 r., od godz. 11 zrana, ze zwykłym we trzy dni przetargiem; życzący rozpatryć па-piery, тѣй przedaży i публикаци тyczące się, mogą je widzieć w rzeczonymъ sądzie powiatowym. Dnia 31 stycznia 1861 roku. Radca Giecoll. Sekretarz Komar. Nacz. Stołu Rodz. (92)

2. Miński konsystorz prawosławny ogłasza, iż w nim 10 czerwca ter. 1861 roku będą się odby-wały targi, ze zwykłym we trzy dni przetargiem, na przebudowanie z podradu hurtowego, w mie-scie Mозыру Mińskiej gubernii po-Bernardyń-skiego murowanego kościoła na cerkiew prawo-sławna, na sumę kosztorysemъ wyliczoną w ilo-sci 14,280 rubli 63 k. sr. Życzący uczestniczyć w targach, zechcą przybyć na terminъ naznaczo-ny do konsystorza w m. Mińsku znajdujacego się, z pewnemi ewikcjami i prawemъ przepisanimi świadectwami co do stanu, gdzie okazane będą plany, kosztorysy i warunki. (100)

2. Grodzińska izba dóbr skarbowychъ ogłasza, iż w niej dnia 24 i 28 marca 1861 roku będą się odbywały targi, na oddanie w 24-toletnią dzier-żawę za wybudowanie własnymъ kosztemъ, bezъ żadnej ze strony skarbu pomocy, w kształcie i rozmiarze dawniejszymъ, to jest o jednymъ kamie-niu, długości 8 a szerokości 4 sążni z drzewa so-snowego z dachemъ dranicowymъ mlynu wodnego, w powiecie Sokolskim w majątku Janowiu w uro-czysku Wojtach, za jakowy mlyn po jego posta-wieniu własnymъ kosztemъ kupiecъ Dancыg o-świadczył gotowość placenia po 30 rubli na rok. Życzący wziąć w dzierżawę za wybudowanie mlynu rzeczony, zechcą przybyć w naznaczonych terminachъ do тѣй izby, lub przysłać do niej swe oświadczenia w pakietachъ opieczętowanych, z pewnemi równającymi się rocznemu dochodowi ewikcjami w gotówce lub biletachъ kredytowych. (101)

3. Отъ Виленскаго губернскаго правленія объявляется, что въ слѣдствіе постановленія его 11 января сего года состоявшагося, на удовлетвореніе долговъ помѣщика Гертруды Пичицкой, рожденной Вазириль: а) помѣщикамъ Вазириль, по рѣшеніямъ правительствующаго сената 6,798 руб. 48 к.; б) дворянамъ: Казмиру и Устипу Антоновымъ-Пичицкимъ, по заемному письму 5 мая 1859 года выданному, 10,000 р.; в) наследникамъ Антона Пичицкаго, по двумъ заемнымъ письмамъ Гертрудою Пичицкою, совместно съ мужемъ своимъ Казмиромъ Пичицкимъ, на 1,200 руб. выданнымъ; г) штрафу за неправильную аппеляцію въ пользу казны, а также членовъ и секретаря гражданской палаты 996 р. 5 к.; д) Виленскому приказу общественнаго призрѣнія, продовольственной соуды 2,075 р. 64 к., а также на пополненіе другихъ разнаго рода казенныхъ взысканій, буде какія по собранымъ свѣдѣніямъ окажутся, подвержено въ публичную продажу имѣніе Рундполь упомянутой Пичицкой, Дисненскаго уѣзда въ 1-мъ станѣ состоящее, заключающее земли, всего 608 десятинъ, 1200 саж., и наличныхъ крестьянъ мужскаго 48 и женск. 59 душъ, оцѣненное по 10-ти лѣтней сложности средняго чистаго годоваго дохода въ 6,180 руб., и для произведенія таковой продажи, назначенъ въ присутствіи сего правленія срокъ торгамъ 5 числа мая мѣсяца 1861 г., съ 11 часовъ утра, съ законною посылкою оныхъ чрезъ три дня переторжкою; желающіе разсматривать бумаги, относящіяся къ этой публикаціи и продажѣ, могутъ найти оныя по 3-му отдѣленію 8-му столу сего правленія. Января 21 дня 1861 года. Совѣтникъ Гецолдъ. Секретарь Комаръ. Столоначальникъ Кодзь. (88)

3. Отъ Виленскаго губернскаго правленія объявляется, что въ слѣдствіе постановленія его, 5-го января 1861 г. состоявшагося, на удовлетвореніе долговъ дворянъ: Клементія и Юсифа Пушковыхъ: а) женѣ Клементія Пушка, Агаціи, Пушковой, по заемному письму доставшемуся ей по переказу наследниковъ умершаго отставнаго капитана Оссовскаго 250 р., и б) дворянамъ: Николаю, Доминику и Ивану Врублевскимъ, по заемному письму 1 января 1847 г., упомянутыми Клементіемъ и Юсифомъ Пушками выданному въ оставшіемъ за наплатою количествомъ 165 р., и по росписѣ 10 р. съ процентами, — подвержены въ публичную продажу принадлежащія имъ, Пушкамъ, двѣ третихъ части фольварка Лстоводки, находящагося въ нераздѣльномъ владѣніи съ третьимъ ихъ братомъ, свободнымъ отъ взысканія Валеріаномъ Пушкою; фольварокъ этотъ Дисненскаго уѣзда въ 3-мъ станѣ состоящій, заключающій вообще земли 100 десятинъ и наличныхъ крестьянъ мужскаго 10 и женскаго пола 6 душъ, оцѣненъ по десяти-лѣтней сложности средняго чистаго годоваго дохода въ 1,254 руб., и для произведенія таковой продажи, назначенъ въ присутствіи сего правленія срокъ торгамъ 5 числа мая 1861 г., съ 11 часовъ утра, съ законною посылкою оныхъ чрезъ три дня переторжкою; желающіе разсматривать бумаги, относящіяся къ этой публикаціи и продажѣ, могутъ найти оныя по 3-му отдѣленію 8 столу сего правленія. Января 27 дня 1861 года. Совѣтникъ Гецолдъ. Секретарь Комаръ. Столоначальникъ Кодзь. (82)

3. Виленскій приказъ общественнаго призрѣнія объявляетъ, что въ ономъ будетъ продаваться за соудною недоимку и прочія казенныя долги, имѣніе Поречъ, помѣщиковъ Дисненскаго уѣзда, Яцыновъ, съ 48 мужскаго пола душами, 400 десятинами земли и со всеми къ оному принадлежностями, оцѣненное по десяти-лѣтней сложности дохода въ 7,000 руб. сер. О срокахъ продажи этого имѣнія будетъ извѣщено чрезъ сіи же Вѣстникъ. Января 27 дня 1861 г. Ис. д. Непремѣннаго члена Нагловскій. Секретарь Хорошевскій. Столоначальникъ Ковалевскій. (76)

3. Виленскій приказъ общественнаго призрѣнія объявляетъ, что въ ономъ будетъ продаваться за соудною недоимку и прочія казенныя взысканія, имѣніе Мнюцино, помѣщиковъ Дисненскаго уѣзда Камениковъ, съ 44 мужскаго пола душами, 325 десятинами земли и со всеми къ оному принадлежностями, оцѣненное по десяти-лѣтней сложности дохода въ 8,330 руб. сер. О срокахъ продажи этого имѣнія будетъ извѣщено чрезъ сей же Вѣстникъ. Января 27 дня 1861 г. Ис. д. Непремѣннаго члена Нагловскій. Секретарь Хорошевскій. Столоначальникъ Ковалевскій. (77)

3. Виленской губерніи Опшядской уѣздный судъ сими объявляетъ, что 8 числа марта мѣсяца сего 1861 года будутъ производиться въ присутствіи сего суда торги, на продажу движимаго имущества помѣщика Виктора Ходзьки, состоящагося изъ лошадей, рогатаго скота и бычекъ, оцѣненнаго въ 235 руб. сер. Почему желающіе участвовать въ сѣхъ торгахъ благоволятъ явиться въ присутствіи сего суда на обозначенное число. (78)

3. Отъ Виленскаго губернскаго правленія объявляется, что на отдачу съ 1 августа 1861 года въ трехлѣтнее отлучное содержаніе сбора съ при-возимыхъ въ г. Вильно товаровъ и продуктовъ и съ рыбнаго рынка, за которые въ истекающемъ трехлѣтніи выручалось отъ отлучника въ годъ по 20,395 рублей, назначены въ присутствіи Вилен-ской городской думы на 14 число апрѣля 1861 г. торги, съ переторжкою чрезъ три дня. Посему желающіе участвовать въ таковыхъ торгахъ благоволятъ явиться съ означенному сроку въ при-сутствіи думы съ благонадежными залогомъ. Ассесоръ Шполь. Секретарь Ноокунскій. Столоначальникъ Сеидерскій. (80)

3. Гродненской губерніи, Бѣлостокская город-ская дума объявляетъ, что съ разрѣшенія высшаго начальства учреждена въ г. Бѣлостокѣ двупе-дальная ярмарка, ежегодно начинающаяся съ 25 мая по 8 іюня, и на оную приглашаются гг. помѣщики, фабриканты, купцы и торгующіе разными издѣлія-ми лица, для производствъ во время оной разной торговли. (79)

3. Wilenski rząd gubernjalny ogłasza, iż w sku-tek jego postanowienia w dniu 11 stycznia ter. r. następnego, na zaspokojenie długów obywateli Giertrudy z Wazgirdomъ Pczyckiej: a) oby-watełomъ Wazgirdomъ za wyrokiemъ rządzącego senatu 6,798 rub. 48 k.; b) szlachcice: Kazimierzowi i Justynowi Pczyckimъ, za obligciemъ 5 maja 1859 g. wydanymъ 10,000 rub.; c) spadkobiercomъ Anto-niego Pczyckiego, za dwoma obligiami, przez Gier-trudę Pczyckę wespół ze swymъ mężemъ Kazimie-rzemъ Pczyckimъ, na 120 r. wydanymi; d) sztrafu za appellację nieprawną na rzeczъ skarbu, oraz członków i sekretarza izby cywilnej 996 r. 5 k.; e) Wilenskiemu urzędowi powszechnego opatrzenia pożyczki wziętej na żywność 2,075 r. 67 k., tudzież uzyskaniemъ innychъ różnego rodzaju nale-żności skarbowych, jeżeli się jakie następnie oka-żą, wystawiony zostaje na publiczną przedażъ ma-jątek Rrundpólъ rzeczonyj Pczyckiej, w Dziśnień-skimъ powiecie w 1-mъ stanie położony, zawiera-jący ziemi w ogóle 608 dziesięcin 1200 sążni, i obecnychъ włościanъ płci męzkiej 48 i żeńskiej 59 dusz, oceniony w stosunku dziesięcioletniemu śred-niego czystego rocznego dochodu 6,180 rub., i dla uskutecznienia тѣй przedaży, w rządzie gu-bernjalnymъ naznaczoney został targъ dnia 5 maja 1861 r., od godz. 11 z rana, ze zwykłym we trzy dni przetargiem; życzący rozpatrywać па-piery тѣй przedaży i публикаци тyczące się, mogą je znaleźć w 8-mъ stole 3-go wydziału tego rządu. Dnia 21 stycznia 1861 roku. Radca Giecoll. Sekretarz Komar. Nacz. Stołu Rodz. (88)

3. Wilenski rząd gubernjalny ogłasza, iż w sku-tek jego postanowienia, następnego w dniu 5 stycz-nia 1861 r., na zaspokojenie długówъ szlachty: Klemensa i Józefa Puszkówъ należących: a) żonie Klemensa Puszkі Agacie Puszkowej, za obligciemъ przesłanymъ do niej na mocy przelewu spadkobier-ców zmarłego odstawnego kapitana Ossowskiego 250 rubli i b) szlachcice: Mikołajowi, Dominikowi i Janu Wróblewskimъ, za obligciemъ 1 stycznia 1847 r. przezъ rzeczonychъ Klemensa i Józefa Puszkówъ wydanymъ, w ilości pozostałej 165 rub., i za re-wersemъ 10 rub. z procentami, — wystawione zo-stają na publiczną przedażъ należące do wymie-nionychъ Puszkówъ dwie trzecie części folwarku Li-stowódki, znajdujacego się w nierozdzielonymъ władaniu z trzecimъ ichъ bratemъ, wolnymъ od uzy-skiwania Walerjanemъ Puszką; folwarkъ ten w Dzi-sieńskimъ powiecie w 3 stanie położony, zawiera-jący ziemi w ogóle 100 dziesięcin i obecnychъ włościanъ płci męzkiej 10 i żeńskiej 6, oceniony podługъ dziesięcioletniejъ proporcji czystego średniego rocznego dochodu 1,254 rub., i dla uskutecznienia тѣй przedaży, w tymże rządzie na-znaczoney został terminъ targu d. 5 maja 1861 r., o godz. 11 zrana, ze zwykłym we trzy dni pre-targiem; życzący rozpatrywać па-piery тyczące się тѣй публикаци i przedaży, mogą je znaleźć w 8 stole 3 wydziału tego rządu. Dnia 27 stycznia 1861 roku. Radca Giecoll. Sekretarz Komar. Nacz. Stołu Rodz. (82)

3. Wilenski urządъ powszechnego opatrzenia ogłasza, że w nimъ będzie się przedawał za długъ pożyczkowy i inne zaległości skarbowe, majątekъ obywateli powiatu Dziśnieńskiego, Jacynowъ, z 48 włościanami płci męzkiej, 400 dziesięcinami ziemi i ze wszystkimi przynależnościami, oceniony w stosunku dochodu dziesięcioletniego na 700 r. sr.; o terminachъ przedaży tego majątku, będzie wiadomiono w tejezъ gazecie. Dnia 27 stycznia 1861 r. Peł. ob. członka ciągłego Nagłowski. Sekretarz Choroszewski. Nacz. Stołu Kowalewski. (76)

3. Wilenski urządъ powszechnego opatrzenia ogłasza, że w nimъ będzie się przedawał za długъ pożyczkowy i inne zaległości skarbowe, majątekъ Mniucyno, obywateli powiatu Dziśnieńskiego, Kamienskich, z 44 duszami płci męzkiej, 325 dziesięcinami ziemi i ze wszystkimi przynale-żnościami, oceniony w stosunku dziesięcioletnie-go doходу na 8,330 r. sr.; o terminachъ przedaży tego majątku, będzie wiadomiono w tejezъ gaze-cie. Dnia 27 stycznia 1861 roku. Peł. ob. członka ciągłego Nagłowski. Sekretarz Choroszewski. Nacz. Stołu Kowalewski. (77)

3. Wilenskiej gubernji Opshjadzki sąd powia-towy niniejszymъ ogłasza, iż d. 8 marca ter. 1861 roku będą się odbywały w tymъ sądzie targi, na przedażъ ruchomości obywatela Wiktora Chodźki, składającej się z koni, bydła rogatego z brzycecz, ocenionej 235 rubli sr.; przeto życzący uczestni-czyć w tychъ targachъ, zechcą przybyć na nie do tego sądu. (78)

3. Wilenski rząd gubernjalny ogłasza, że na oddanie od 1 sierpnia 1861 r. w trzylѣtnią dzier-żawę odkupu pobrau od przywożonychъ do m. Wilna towarów i produktów, oraz z rynku rybnego, za które w przeszłymъ trzechleciu dzierżawca płacił po 20,395 rubli na rok, naznaczone zostały w Wilenskiej radzie miejskiej na dzień 14 kwiet-nia 1861 roku targi, z przetargiemъ we trzy dni; przeto życzący uczestniczyć w tychъ targachъ, zechcą przybyć na oznaczony terminъ do тѣй rady, z pewnemi ewikcjami. Assesorъ Piepol. Sekretarz Nowokunski. Nacz. Stołu Swiderski. (80)

3. Grodzińskiej gubernji, Białostocka rada miejska ogłasza, że z pozwoleniemъ wyższej zwierzchności w m. Białymstoku ustanowiony został jarmarkъ dwutygodniowy, co rokъ zaczyna-jącъ od 25 maja do 8 czerwca, na który przeto niniejszymъ zapraszają się pp. obywatele, fabry-kanci, kupcy i osoby różnymi wyrobami handlu-jący, dla odbywania na nimъ rozmaitychъ obrótówъ handlowych. (79)

1. Виленский сиротский суд приглашает желающих с законными залогом к публичным торгам в присутствии свое на 12 июля наступающего марта и через три дня после оных перенести, на взятие в ареновое содержание с 23 апреля сего года домов состоящих в ведении суда, где будут объявлены предварительные условия. 1861 г. февраля 18 дня.

Ратманъ Янковскій.
Секретарь Гриневичъ. (120)

1. 1861 г. января 31 дня. Киевской губернии Липовицкой уездной судъ, вызываетъ въ присутствіе свое въ срокъ положенномъ 1241 ст. X т. зак. гражд. ч. I-й наследниковъ умершей помщицы Анны-Вароники Михайловны дочери Крушевской какъ для пріятія оставшагося на ней имущества, списавшаго на нее по духовнымъ завѣщаніямъ графа Ворцова и по мировой сдѣлкѣ, заключенной съ наследниками ея, обнаруженіе количества коего зависитъ отъ доказательствъ, вызываемыхъ наследниковъ, такъ равно для представленія доказательствъ на право владѣнія ими наследственнымъ имѣніемъ, и какъ по закону 1259 ст. X т. ч. I-й къ обязанности наследниковъ, принимающихъ имущество, относится и платежъ долговъ умершей, то на случай, если бы оставшееся по Крушевской имуществу оказалось не достаточнымъ въ исполненіе долговъ ея, обязаны вызывающіеся наследники, предварительно пріятія наследства представлять надлежащее удостовѣреніе о количествѣ, числящихся собственно за ними имѣній, которое бы, въ случаѣ недостаточности имущества Крушевской, могло вполне обезпечивать принадлежності списавшихъ кредиторовъ. (114)

1. Отъ Виленскаго губернскаго правленія объявляется, что въ слѣдствіе постановленія его, 3 сего февраля состоявшагося, на удовлетвореніе пріизванной подлежащаго безпорочному выслушанію постановленіемъ Свещянскаго земскаго суда 15 февраля 1858 года состоявшагося, утвержденнымъ тамошнимъ уезднымъ судомъ и Виленскою палатою гражданскаго суда, претензіи помщица Франца Свенторжскаго, въ помщицу Валеріану Коцѣлу, по двумъ сохраннымъ роспискамъ въ 2,000 руб. процентами, съ 22 ноября 1857 г. просираемой, а также на пополненіе долга Виленскому приказу общественаго призрѣнія 2,410 руб. 2 к. съ 4 1/2% съ 18 августа 1859 г., подвержено въ публичную продажу населенное имѣніе Гиръ съ дѣржавною Мѣшакъ Свещянскаго уѣзда въ 4-мъ стѣнѣ состоящее, принадлежащее упомянутому Коцѣлу, заключающее земли 350 десятинъ и надлежащее крестьянъ мужскаго пола 61 и женскаго 75 душъ, оцененное по десятилѣтней сложности средняго чистаго годоваго дохода 9,700 руб., и для произведенія таковой продажи, назначенъ въ присутствіи сего правленія торгъ 18 числа мая мѣсяца сего 1861 года, съ 11 часовъ утра, съ узаконенною послѣ онаго чрезъ три дня переторжкою. Желающіе разсматривать бумаги, относящіяся къ этой публикаціи и продажѣ, могутъ найтти оныя по 3-му отдѣленію 8-му столу сего правленія. Февраля 15 дня 1861 года.

Совѣтникъ Гецодъ,
Секретарь Комаръ.
Столоначальникъ Кодъ. (115)

1. Отъ Свещянскаго земскаго исправника объявляется о намереніи помщицы здѣшняго уѣзда Софіи Рыхлевичевой отправиться за границу въ Пруссію, Германію, Австрію и Францію для излеченія болѣзни. (119)

1. Помщица Свещянскаго уѣзда Каэтана Халецкай съ дочерью Еленою отправляется за границу. Колл. асс. Зубовичъ. (112)

1. Виленскіе евреи: 3-й гильдии купецъ Рубинъ Рабиновичъ и купеческій сынъ Шмерко Гамбургъ отправляются за границу. Колл. асс. Зубовичъ. (122)

3. Отъ Виленскаго земскаго исправника объявляется о выѣздѣ за границу помщицы вѣрпаго ему уѣзда Анны Осиповны Шипковой для излеченія. (87)

3. Отржавши теперь свѣжій транспортъ товаровъ колоніальныхъ, oraz trunkowъ заграничныхъ и гербаты, tudzież KALOSZE Amerykańskie GUTTA-PERCZOWE najwyższych gatunków i dobroci, oraz trwałości, za którą ręczę, sądzę że zrobiłem przystępnę publiczności; wiadamiąjąc o tѣmъ, oraz kładąc state najniższe ceny na kaźden gatunek i miarę, i takъ mѣzkie zъ twardemi tyłkami 1 k. 80 zъ miękkieimi rs. 1 k. 40, damskie zъ twardemi rs. 1 k. 40 zъ miękkieimi rs. 1 k. 15, dziecinne rōżnych miar k. 90. Oprócz tego znajdują się u mnie rōżne gatunki cygar, papirosów, tytoniu, oraz tabaki. Kupiecъ Wileński ABRAHAM PLAM wъ domu Malle-rowsъ przy ulicy Niemieckiej. Nakłademъ A. Assa wъ Wilnie. wyszły i są do nabycia po wszystkichъ księgarniachъ

NIEMEN OD ŹRÓDEŁ DO UJŚCIA, książka złożona zъ „Monografii rzeki Niemna od jego źródeł do Kowna,“ oraz zъ „Pamiętnika podróżny żeglarza litewskā wіemā zъ Kowna do Królēwca,“ który to pamiętnikъ zostałъ zredagowany i przerobiony przezъ W. Syrokomlę. Cena rub. sr. 1 kop. 20.

MOWA POGRZEBOWA Jędrzeju Sniadeckim, wydana zъ rękopismu poprawianego własną rękā autora, znakomitego L. T. Cena kop. sr. 35.

Wъ ЛАВКѢ галантерейныхъ товаровъ Косовскаго на Нѣмецкой улицѣ въ домѣ Геца, на дняхъ получили свѣжій транспортъ компанійныхъ обоевъ и бордюръ разныхъ сортовъ новѣйшаго вкуса. Не смотря на то, что фабричная цѣна онымъ весьма умѣренная, сказанная лавка дѣлаетъ еще покупщикамъ уступку 15%, и ручается за доброту и качество товаровъ. (108)

1. Wileński sąd sierotъ зываетъ желающихъ зъ правнemi ewickjami на publiczne targi, mające się wъ nimъ odbyć dnia 12 marca ter. roku, zъ przetargiemъ we trzy dni, na wzjęcie wъ dzierżawę od 23 kwietnia roku terażniejszego domów wъ zawiadywaniu sądu zostających, gdzie okaza-ne będą warunki przedugodne. Dnia 18 lutego 1861 roku.

Radny Jankowski.
Sekretarzъ Hryniewiczъ. (120)

1. Dnia 31 stycznia 1861 r. Gubernii Kijowskiej Lipowicki sąd powiatowy zъwуza przedъ swój urządъ wъ terminie artykułemъ 1241 X T. Zb. Pr. Cyw. cz. I zakreślonymъ, spadkobiercówъ s. p. obywatelki Anny Weroniki Kruszewskiej, takъ wъ celu otrzymania pozostałego po niej mienia spadłego na nią na mocy testamentu hr. Wor-cela i za tranzaktemъ ugodlonymъ zъ jego sukcesorami zawartymъ, którego wyswiecenie ilości za-леży odъ dowodówъ зъwуwiającychъ się spadkobier-cówъ, — jako też dla złożenia dowodówъ na ichъ prawo władańia majątkiemъ zъ włościанami; a ponie-ważъ według brzmienia 1259 art. X T. Zb. Praw Cyw. cz. I, do obowiązku successorówъ otrzymу-jącychъ spadekъ należą także spłacenie długówъ zmarłej, przeto на przypadekъ, gdyby pozostały po Kruszewskiej funduszъ okazał się niewystar-czającymъ na zaspokojenie jejъ długówъ, winni są зъwуwiający się successorowie, pierwsiъ nimъ otrу-маją successję, złożyć należyte wyswiecenie co do posiadanego właściwie przezъ nichъ funduszu, któryby на przypadekъ niedostateczności mienia Kruszewskiej mógłъ całkowiecъ zabezpieczyć pre-tensje kredytorówъ. (114)

1. Wileński rządъ gubernjalny ogłasza, iż wъ sku-tekъ jego postanowienia 3 ter. lutego nastalego, na zaspokojenie przyznanej za należącą do bez-pornego uzyskania przezъ postanowienie roku nastale, przezъ tameczny sądъ powiatowy i Wileńską izbę cywilną utwierdzone, pretensji oby-watela Franciszka Święciańskiego, do obywatela Walerjana Kocieli, za dwoma kwiatami lokacyj-nemi на 2,000 rub. zъ procentami, od 22 listopada 1857 roku roszezonęj, oraz на zaspokojenie dłu-gu Wileńskiemu urzędowi powszechnego opatrze-nia wъ ilości 1,140 rub. 2 k. zъ 4% od 18 sierpnia 1859 roku należnego, wystawiony zostaje на pu-bliczną sprzedażъ osiadły majątekъ Hiry ze wsią Mieczaje, wъ powiecie Święciańskimъ wъ 4-stanie położony, należący do rzezonego Kocieli, za-wierający ziemi 350 dziesięcin i obecnychъ włościanъ pći mѣzkiej 61 i żeńskiej 75 duszъ, ocenio-ny podługъ dziesięcioletniego czystego średniego rocznego dochodu 9,700 rub., i dla uskutecznie-nia tejъ sprzedaży wъ tymże rządzieъ naznaczoney zо-stałъ targъ dnia 18 maja bież. 1861 roku, od godz. 11 zrana, ze zwykłymъ we trzy dni przetargiemъ; зъwужающы rozpatrywać papiery tejъ publikacji i sprzedaży тызчае się, mogą je widzieć wъ 8 stole 3 wydziału tegożъ rządu. Dnia 15 lutego 1861 r. Radca Giecold.
Sekretarzъ Komarъ.
Nacz. Stółъ Kodъ. (115)

1. Święciański sprawnikъ ziemski ogłasza, iż obywatelka tego powiatu Zofja Rychlewiczowa wyjeżdża za granicę, dla poratowania zdrowia. (119)

1. Obywatel powiatu Święciańskiego Kajetan Chalecki zъ cōrką Heleną wyjeżdża за granicę. Ass. koll. Zubowiczъ. (212)

1. Żydzi Wileńscy: kupiecъ 3-jej gildji Rubin Rabinowicz i synъ kupiecki Szmierko Hamburgъ wyjeżdżają за granicę. Колл. асс. Zubowiczъ. (122)

3. Wileński ziemski sprawnikъ ogłasza o wyjeź-dzie за granicę obywatelki tego powiatu Anny Szyszakowej, dla poratowania zdrowia. (87)

3. Wileński ziemski sprawnikъ ogłasza o wyjeź-dzie за granicę obywatelki tego powiatu Anny Szyszakowej, dla poratowania zdrowia. (87)

Nakłademъ A. Syrkinia wъ Wilnie на rogu ulicy Niemieckiej naprzeciwъ teatru wyszły zъ podъ prasy: RAROGI przezъ Bociana Wileńskiego, oddziałъ II: Rarogi obywatelskie; cena 1 k. 40. DZIENNIK CIERPIENI, wyznawcówъ wiary świętej przezъ X. Lepoust, kanonika Turonkiego, przekładъ zъ francuzkiego, 1 k. 20. ŚWIĘTY IZYDOR ORACZ, Podarekъ dla szkółekъ ludu naszego przezъ X. Karola Antoniewicza, 1 k. 10. Wъ tejsze drukarni znajdują się jeszcze egzemplarze I oddziału Rarogówъ p. t. Rarogi Salonowe, Wypisujący pocztą zъ dziełъ mojego nakładu nie mniej jakъ на rs. 1, kosztówъ przesyłki ponieść nie będą. (102)

DO MAGAZYNU towarówъ galanteryjnychъ Kos-sowskiego, przy ulicy Niemieckiej wъ domu Gleca nadszedłъ wъ tychъ dniachъ swѣжій transportъ obićъ pokojowychъ i bordiury wъ znaczymъ wyborze podługъ najnowszego gustu. Pomimo że cѣna ichъ fabryczna naderъ umiarkowana, wspomniony magazynъ jeszcze ze swej strony ustępuje dla kupujących 15% i zъa-ręcza за dobroć towarówъ. (108)

2. Отъ Свещянскаго земскаго исправника объявляется о намереніи помщица Свещянскаго уѣзда Каэтана Петрова сына Халецкаго, отара зъ вѣтисъ стъ своєю дочерью Еленою, въ Германію, срокомъ на два мѣсяца. (106)

3. Дворянинъ Лядокаго уѣзда Ивалъ Феликсъ Жуковский, Виленскіе евреи: 3-й гильдии купецъ Юзефъ Мендель Гродзенскій и мѣщанинъ Файвишъ-Шаіомъ Дзекоскій отправляются за границу. Колл. асс. Зубовичъ. (84, 85)

2. Помщица Виленской и Милской губернии Павелъ и Витольдъ Антоновы Еленскіе и почетный блюститель Виленскаго раввинскаго училища купецъ Аропъ Лебенсонъ отправляются за границу. Колл. асс. Зубовичъ. (99, 103)

ЧАСТНЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

1. Имѣю честь уведомить почтеннѣйшую публику, что я открылъ въ собственномъ моемъ домѣ, при Жуковой улицѣ, МАКАРОНОНО ЗАВЕДЕНІЕ. Прошу гг. потребителей обратиться ко мнѣ за макаронными издѣльями. Доброта ихъ неуступаетъ добротѣ Петербургскихъ, такъ какъ для моего заведенія выписаны машины и приглашенъ мастеръ также изъ Петербурга. При томъ макаронные припасы изъ моего заведенія будутъ отпущаться по умѣреннымъ цѣнамъ. Виленскій купецъ Соловейчикъ. (22)

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Виленскій контора первоначальнаго заведе-нія транспортовъ при Гарбарской улицѣ и Георгіевскомъ проспектѣ въ домѣ Усакowska а вѣнѣ Минятовой, принимаетъ разную кладъ и вещи въ отправка, во всякое время съ застрахованіемъ и безъ онаго за самоустремленную цѣну. Управляющій Н. Андреевскій. (44)

Nakłademъ księgarni i składu нотъ muzycznych Józefa Kaufmann i Spółki przy ulicy Krakowskiej przedmieście N. 71 (442) wprostъ odwachu wyszedłъ ZBIOR ULUBIONYCH TANCOW ułożonych на fortepian:

- N. 1. Polka zъ baletu Modniarki 15
 - 2. Strauss J. Champagner polka 15
 - 3. Karr V. Le Prince Imperial 37 1/2
 - 4. Strauss J. Stowik polka 22 1/2
 - 5. Karr V. Orpheus polka 22 1/2
 - 6. Plater. Rodak mazur 15
 - 7. Cwikiel E. B. Causeuse Valse 15
 - 8. Strauss J. Orpheus Quadrille 30
 - 9. Promotienon Walzer 30
 - 10. Lanner F. Orpheus Quadrille 30
 - 11. Lewandowski L. Rolnik mazur 15
 - 12. Reimann. Les beaux yeux polka 15
 - 13. Lewandowski L. Rolnik mazur 15
 - 14. Reimann J. Le Mysothis polka 15
 - 15. Plater Ch. Wegierska polka 15
 - 16. Strauss J. Drollerie polka 22 1/2
 - 17. Musard L. Zuawka polka 15
 - 18. Nowakowski Louise polka 22 1/2
- Tańce te nabyć można we wszystkichъ innychъ składachъ нотъ muzycznych takъ Warszawskichъ jakъ prowincjonalnychъ. Grywane są przezъ оркестры: Teatra rozmaitości, Lewandowskiego, Bilsego, Kulmejo i innychъ. 3. (60)

Blech Zameczkowski ma zaszczytъ interesowane osoby zawiadomicъ o składachъ przyjmujących obecnie wyroby do tego blechu, a mianowicie: wъ Wilnie wъ handlu, pod firmą Wojciechowicza i W. Gruzewskiego, także wъ apteczъ W. A. Chrościckiego — wъ Grodnie u W. radey dworu A. Krupowicza wъ domu jego własnymъ на Herodnicy — wъ Mińsku wъ handlu p. L. Delpace — wъ Mohylewie u p. Th. Wagner — wъ Ucia-nie wъ apteczъ W. A. Stankiewiczа — wъ Kownie u p. Winczy wъ magazynie rękawicznickim. Dnia 10 lutego 1861 roku. S. Wierzbicki. 2. (104)

NARLADEM I DRUKIEM KSIĘGARNI p. f. JOZEFА ZAWADZKIEGO wyszlo nowe i poprawne wydanie znanejъ książki do nabożństwa p. t. **GŁOS DUSZY.** Cena на papierze białymъ nieopr. 2 kop. 25. „ „ oprawna wъ safian „ 3 „ 40. „ „ на papierze welinowymъ nieopr. 2 kop. 70. „ „ oprawna wъ jaszczurъ paryzki „ 3 „ 75. Таżъ сама książka на papierze extrawelinowymъ znajduję się wъ najrozmaitszychъ oprawachъ paryzki, wъ jaszczurъ i aksami i bezъ, kosъ sloniową i szyldkretъ na rozmaite cѣny od rs. 7 do rs. 30. 2. (113)

Nakłademъ A. Syrkinia wъ Wilnie на rogu ulicy Niemieckiej naprzeciwъ teatru wyszły zъ podъ prasy: RAROGI przezъ Bociana Wileńskiego, oddziałъ II: Rarogi obywatelskie; cena 1 k. 40. DZIENNIK CIERPIENI, wyznawcówъ wiary świętej przezъ X. Lepoust, kanonika Turonkiego, przekładъ zъ francuzkiego, 1 k. 20. ŚWIĘTY IZYDOR ORACZ, Podarekъ dla szkółekъ ludu naszego przezъ X. Karola Antoniewicza, 1 k. 10. Wъ tejsze drukarni znajdują się jeszcze egzemplarze I oddziału Rarogówъ p. t. Rarogi Salonowe, Wypisujący pocztą zъ dziełъ mojego nakładu nie mniej jakъ на rs. 1, kosztówъ przesyłki ponieść nie będą. (102)

DWA DOME MUROWANE są do sprzedania wъ mieście Grodnie położone wъ środku miasta. Ktobyъ zъyczyłъ one nabyć lubъ powziąćъ bliższą wiadomośćъ może się zgłosić do Nowogrodka Mińskiej gubernji do aptekarza Kazimierza Nerge. 2. (111)

2. Święciański sprawnikъ ziemski ogłasza, iż obywatel tego powiatu Kajetan Chalecki, wraz zъ cōrką swoją Heleną, ma zamiarъ wyjechać за granicę do Niemiec, на два mіesіacę. (106)

3. Dworzанинъ pow. Lidzkiego Jan Zukowski, żydzi Wileńscy, kupiecъ 3-jej gildji Josiel Mendel Grodzienski i mieszczанинъ Fajwisz-Szłoma Dzekoński wyjeżdżają за granicę. Koll. ass. Zubowiczъ. (84, 85)

2. Obywatele gubernii Wileńskiej i Mińskiej Paweł i Witoldъ Jeleńscy i dozorca honorowy Wileńskiej szkoły rabiniskiej kupiecъ Aron Lebensonъ, wyjeżdżają за granicę. Ass. koll. Zubowiczъ. (99, 103)

OGŁOSZENIA PRYWATNE.

1. Mam honor zawiadomicъ szanowną publiczność, że we własnymъ moimъ domu на Zmujdzkiej ulicy otworzyłem ZAKŁAD MAKARONOWY, gdzie зъwужающы raczа udawać się dla nabycia rōżnychъ gatunkówъ, którychъ dobroć nie ustępuje wcale Petersburskimъ wyrobomъ tego rodzaju, do mego bowiemъ zakładu własnie zъ Petersburga machiny i majstrówъ sprowadziłem. Zapasy makaronówъ wъ zakładzie moimъ mogą być zamawiane po cenachъ jakъ najumiarkowanějšíchъ. Kupiecъ Wileński Solowiejczykъ. (22)

OGŁOSZENIE.

3. Kantor Wileński początkowego zakładu transportów, на rogu Garbarskiej ulicy i Prospektu sw. Jerzego wъ domu b. Usakowskiego а dzisъ Minjatowej, przyjmuje do przesłania rozmaite ciężary i rzeczy, zъ assekuracją lubъ bezъ niej, po cenachъ umiarkowanych. Zarządzający N. Andrzejewski. (44)

Azeby zapewnić pp. prenumeratomъ Pamiętnika Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego, odbieranie częstszycъ, а przeto swѣższycъ wiadomościъ lekarskichъ, pismo to po wyjednanію stosownego odъ władzy upoważnienia, wydawanemъ będzie wъ 1861 r. i nadal, — wъ posyłkachъ półmiesięcznychъ (obejmującychъ kaźdy około 36 stronicъ druku а składającychъ rocznie 2 tomy) wychodzącychъ zъ 15-m i ostatnimъ dniemъ kaźdego mіesіacę.

Przedpłatą на to pismo pozostaje niezmienną; wъ księgarniachъ takъ wъ kraju jakъ zagranicą rs. 4, wъ urzędachъ, stacjachъ pocztowychъ rs. 4 kop. 50. Zъwужающы czasъ odbierać to pismo wъ oddzielnychъ osobiscie adresowanychъ kopertachъ raczа oprócz przedpłaty rs. 4 k. 50, dodatkowo rs. 1 на konto kopertowania nadesłać franco на ręce wydawcówъ lubъ do ekspedycji gazetъ pocztamъ Warszawskiego.

Dla urzędnikówъ lekarskichъ wъ Królestwie Polskimъ cѣna przedpłaty pozostaje jakъ była dawniej, wъ księgarni wydawcówъ rs. 3, — urzędnicy lekarscy, którzy podъ adresemъ księgarni podpisanęj, nadeszła wъ liscie rs. 4, otrzymуwać będą regularnie за pośrednictwemъ poczty miesięczne posyły pamiętnika.

Główny składъ Pamiętnika wъ księgarni wydawcówъ Józefa Kaufmann i spółki, Krakowskie przedmieście N. 71 wprostъ odwachu, wъ którejъ przyjmują się zamówienia на wszystkie czasopisma i dzieła lekarskie takъ krajowe jakъ i zagraniczne. 3. (60)

Młody człowiekъ obeznany zъ wszelkimi gałęziami kupiectwa, znający buchhalterję, korespondencją takъ wъ polskimъ jakъ niemieckimъ języku, prowadzenie fabrykъ i zarządzanie dobrami, а mający chlubne świadectwa zdolności, szuka miejsca rządcy dóbr, kasjera lubъ też buchhaltera. Adres wъ Redakcji Kurjera. 2. (105)

2. ŚWIEŻE KASZTANY otrzymałъ Edward Fechtel dawniejъ A. F. Cymmermann i K. (109)

1. Najczywastsze NASIONA KWIATOWE i WARZYWNE, zъ pewnego i wypróbowanego źródła otrzymałъ wъ komissъ składъ materiałowy aptecznychъ Aleksandra Nowickiego, przy ulicy Dominikańskiej wъ Wilnie, sprzedającъ takowe nasiona po cenachъ umiarkowanychъ, а zъ prowincji obstarunki prędko załatwia. (124)

1. Zaginął piesekъ maty czarny Ornino, hr. Marji Tyszkiewiczа. Ktobyъ wynalazłъ i oddał do domu marszałka Tyszkiewiczа naznaczona rs. 5. (123)

DWA MŁODE KONIE, czysto wiatkiej rasy, zъ całą uprzęą, drożki nowego fasonu, nowe, pięknej i mocnej roboty sławnego majstra Moskiewskiego Rejmana, są do sprzedania wъ Aleksandrowskimъ Kadecimъ korpusie, widzieć można i dowiedzieć się о cѣnie u furmana Kuczmina wъ tymże korpusie. 2. (107)

Marja Zótkiewiczъ zъ Galicji, obwodu Tarnowskiego wъ r. 1846 została wziętą на opiekę przezъ pewną damę — przedъ dwoma laty jako гувернантка wyjechała zъ WW. półkownikowstwemъ Sobolewskiemъ на Litwę. Uprasza się kogokolwiekъ lubъ samęj Marji Zótkiewiczъ o spieszne zawiadomienie, gdzie mieszka, do Wincentego Wierzbiety wъ Warszawie N. 1314 Nowy Świat, zamieszkałego. 3. (94)